

Przeгляд

PIASECZYŃSKI

52 (3)
2015

ISSN 2300-5688

Fundacja Pomóż Dorosnąć
Aleja Kalin 30, 05-500 Piaseczno
KRS 0000203456
BZ WBK II O/Piaseczno
21 1090 1694 0000 0001 1008 2174
www.pomozdorosnac.pl

FUNDACJA
POMÓŻ
DOROSNAĆ

1%
Fundacja jest
Organizacją
Pożytku
Publicznego



FOT. MAGDA ZDROJEWSKA

Zwierzę polityczne

O polityce rozmawiamy bardzo często – polityka ekonomiczna, polityka śmieciowa, polityka oświatowa, polityka proekologiczna. W związku z tym w tym tygodniu słowo polityka (ta właściwa) na wszystkie sposoby odmieniam z burmistrzem Piaseczna, Zdzisławem Lisem.

działanie sprowadzające się do zawierania kompromisów. Polityka obejmuje szeroki wachlarz sytuacji, w których ludzie o odmiennych poglądach i interesach zawierają kompromis w celu osiągnięcia wspólnego celu.

Nie trzeba być członkiem partii, aby uprawiać politykę. Nawet jeśli ktoś jest z małego ugrupowania, tworzy jego politykę, strategię. To tylko mydlenie ludziom oczu mówieniem, że ktoś jest daleko od polityki.

Stronnictwa Ludowego – przyp. KD) może mówić o samorządzie bez polityki? To nieetyczne i obłudne. Polityka jest jednak potrzebna, jeśli możemy ją wykorzystywać jako narzędzie dla dobra mieszkańców.

KD: Kampania wyborcza jest okresem, w którym tych narzędzi politycznych widzimy chyba najwięcej, w szczególności zawiązywane i szeroko ogłaszane są różnego rodzaju porozumienia i koalicje przedwyborcze.

ZL: Zgadza się, zawieramy je w kontekście realizacji określonej polityki. Weźmy dwa ugrupowania, którym zależy na realizacji konkretnego zadania. Jeżeli nasze cele są częściowo zbieżne i się nie wykluczają, możemy sobie razem pomóc, działać razem, bardziej spójnie i efektywnie. Stowarzyszenie, które niby z polityką nie ma nic wspólnego, przez sam fakt koalicji staje się „polityczne”.

Nasze porozumienie z PiS w starostwie, niby przeciwstawne do trendu ogólnopolskiego, ale warto zrobić czasem krok w kierunku porozumienia i dla dobra lokalnej społeczności zawrzeć koalicję. Gdy cele lokalne są zbieżne, jest łatwiej, nawet, gdy programy partii są różne.

KD: Jak pan ocenia efekt poszczególnych koalicji podczas ubiegłorocznej kampanii? Platforma razem z Naszym Sportem i Kulturą poradzi sobie zdecydowanie lepiej niż współpracujące ze sobą komitety Józefa Zalewskiego i Jana Dąbka.

ZL: Komitety panów Zalewskiego i Dąbka nie były w stanie wykreować jednego silnego lidera, który by „pociągnął” wspólną listę, ani liderów, którzy byliby w stanie realnie konkurować w okręgach. Ich strategia (kilku kandydatów w jednym okręgu ze współpracujących list: ich łączny wynik byłby najlepszy, ale pojedynczo zajmowali dalsze miejsca – przyp. KD)

dokończenie na s. 3



Krzysztof Dynowski: Panie burmistrzu, czy czuje się pan politykiem?

Zdzisław Lis: Nie jestem rasowym politykiem. Rasowi politycy uprawiają politykę dla samej polityki, lubią się spotykać, ustalać, debatować i gadać, gadać, gadać. Ja traktuję ją jako narzędzie do zrealizowania celu, a moim celem jest zaspokojenie potrzeb mieszkańców. Jeżeli polityka może mi w tym pomóc, to ją wykorzystuję, jeżeli przeszkadza, to ją ignoruję. Nie mam zamiaru ukrywać, że jestem członkiem Platformy Obywatelskiej i w jakiś sposób ta polityka jest ze mną związana na co dzień przez tę przynależność.

KD: Polityka jest potrzebna w samorządzie?

ZL: To nieodłączny element życia samorządowego, ale rozumiany jako

Wielka Gala DSF Kickboxing Challenge w Piasecznie

W sobotę 28 lutego w hali GOSiR w Piasecznie odbyła się wielka Gala DSF Kickboxing Challenge.

Współorganizatorem imprezy był Klub X Fight Piaseczno. Patronat honorowy objął Burmistrz Miasta i Gminy Piaseczno Zdzisław Lis.

Podczas gali odbyło się dziewięć pojedynków, 8 w formule K-1 rules oraz jedna na zasadach Full Contact.

Podczas Gali zaprezentowali się zawodnicy klubu X Fight Piaseczno, od lat należący do ścisłej krajowej i światowej czołówki kick-boxingu. Walką wieczoru była potyczka z udziałem kobiet w formule K-1 rules pomiędzy Dorotą Godzińską a Gabrielą Bednarowicz. Pośród feerii świateł, muzyki i efektów specjalnych zgromadzeni w piaseczyńskiej hali GOSiR goście mogli obejrzeć walki na najwyższym poziomie. Wydarzenie poprowadzili:

dokończenie na s. 3

PRZEDSZKOLE NIEPUBLICZNE

ul. Nowa 17
Stara Iwiczna
(300 m od Biedronki przy ul. Jarząbka)

tel.
668 550 392
882 537 101

czesne
550 zł

TeRefeRe

zapraszamy już
od 6:00 rano!

Leroy Merlin Piaseczno
ul. Puławska 46 05-500
szczegóły na www.leroymerlin.pl

Nowe godziny otwarcia sklepu:
pn.-pt. 6:00-21:00
sob. 7:00-21:00
niedz. 9:00-20:00



Róbmy swoje

Przyzwyczajaliśmy się trochę, że jak z problemami, to do gminy. Gmina najbliżej, znamy tam najwięcej osób, najwięcej się o niej pisze.

Poza tym powiat to lekka abstrakcja i nie wiadomo, co tak naprawdę robi, a województwo czy inne urzędy w Warszawie to już w większości „czarna magia”, w dodatku nie wiadomo gdzie. „Bliższa ciału koszula”, przynajmniej do czasu...

Na marginesie rozlicznych rozmów z burmistrzem Piaseczna Zdzisławem Lisem, dotyczących zarówno polityki urzędu jak też konkretnych inwestycji, wypłynął temat inwestowania poza granicami kompetencji urzędu. Inwestowania, dodajmy, zasadnego, ważnego dla licznych grup mieszkańców. Natłoku potrzeb na różnych szczeblach samorządu i rozmaitych instytucji nie da się jednak rozładować poprzez działania jednej gminy...

Localne praktyki

Gmina Piaseczno cały czas współpracuje z powiatem piaseczyńskim i rok rocznie przekazywane są środki

rzędu kilkaset tysięcy złotych i większe na realizację wspólnych zadań, takich jak budowy ulic czy chodników. Zdarza się też, że gmina dofinansowuje województwo, jak przy budowie chodnika wzdłuż drogi numer 722, za kościołem w Zalesiu Dolnym do ulicy Dworskiej. Takie pojedyncze przypadki nie stanowią jednak reguły, a co więcej, w przyszłości możemy spodziewać się redukcji tego typu zadań.

Jak tłumaczy burmistrz, lista zadań własnych gminy i tak wykracza już poza możliwości budżetowe samorządu, stąd deficyt i ograniczenie zadań inwestycyjnych. Powtarzane jak mantra potrzeby edukacyjne nie pozostawiają zbyt dużego pola manewru. W sytuacji, gdy do wyboru jest wykonanie dwóch różnych inwestycji, obu podobnie ważnych, musi wygrać ta, która jest realizowana w ramach zadań własnych gminy. A już zupełnie na marginesie warto dodać, że regularne dotowanie innego podmiotu i wyręczenie go w realizacji zadań może prowadzić do groźnego w skutkach przyzwyczajenia.

Globalne potrzeby

Tylko tych sygnalizowanych w ostatnim czasie jest mnóstwo.

Poszerzenie ulicy Puławskiej od Energetycznej do skrzyżowania przy Mercedesie i wydłużenie lewoskrętu przy wspomnianym skrzyżowaniu to zadania dla Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Podobnie jak ewentualna przebudowa wjazdu z Chyliczkowskiej na Armię Krajową od strony Konstancina. Któż z nas nie chciałby mniejszych korków na wyjeździe od strony Thomsona w stronę Kauflandu? Szerszy wyjazd, dodatkowy pas – to wszystko w gestii właściciela drogi, czyli Zarządu Dróg Wojewódzkich.

Takich kwestii jest rzecz jasna więcej, a polskie regulacje prawne sprawiają, że np. wyjazd z Wojska Polskiego, przy skateparku, na trasę wojewódzką 721 znajduje się w ramach pasa drogowego drogi krajowej numer 79, czyli GDDKiA. Uzgodnienie, wydawałoby się, prostej rzeczy, oraz ustalenie, kto i w jakim stopniu ma odpowiadać finansowo za dany projekt to droga przez mękę. Wniosek, choć ponury, wybrzmiewa słowami Wojciecha Młynarskiego – róbmy swoje...

Krzysztof Dynowski

Sendlerowa w Tarczynie

Podczas V sesji Rady Powiatu przyjęto uchwałę o nadaniu Zespołowi Szkół Ponadgimnazjalnych w Tarczynie imienia Ireny Sendlerowej.



FOTO: POLSKIERADIO.PL

Uchwałę przyjęto jednogłośnie podczas obrad Rady Powiatu Piaseczyńskiego 26 lutego 2015 roku. Zaangażowani w sprawę byli nauczyciele, uczniowie i rodzice. Wybór nie jest przypadkowy – w roku 2007 władze Tarczyna przyznały Irenie Sendlerowej tytuł Honorowego Obywatela Miasta Tarczyna (w okresie międzywojennym mieszkała ona w Tarczynie), a Towarzystwo Przyja-

ciót Tarczyna nadało jej tytuł Honorowego Członka.

Redakcja

Konstancińskie Centrum Hydroterapii

Obiekt przy ulicy Źródlanej rośnie w oczach. Prace trwają, a budowa zakończyć ma się w październiku.

szukują się również inne inwestycje, w tym przebudowa kawiarni Zdrojowej. Wyremontowano Biały Dom, uporządkowano teren wokół sanatorium. W tętni wymieniono tarninę, a w planach jest jeszcze renowacja odwiertu solanki. W przyszłości powstanie być może pijalnia wód leczniczych oraz storczykarnia, które uświetnią teren Parku Zdrojowego i zachęcą turystów do odwiedzania tego rejonu.

Redakcja

Budowa Konstancińskiego Centrum Hydroterapii zaczęła się w lutym ubiegłego roku. Po kilkunastu dniach prace przerwano z powodu nieprawidłowości. Budowa ruszyła w sierpniu. W tym sezonie w Parku Zdrojowym

Charytatywne walentynki

„Jeżeli kochasz – sercem patrz” – Walentynkowy Bal Dobroczynny 14 lutego 2015.

W tym roku po raz pierwszy Rada Rodziców wraz z gronem pedagogicznym Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Piaseczynie przy współudziale Rady Rodziców Szkoły Podstawowej nr 1 w Piaseczynie podjęła się organizacji Dobroczynnego Balu Walentynkowego. Bal odbył się w pięknie udekorowanej przez pedagogów SOSW sali w OSP

Chojnów, a bogata oferta posiłków była przygotowana przez pracowników kuchni Ośrodka. Bal cieszył się dużym powodzeniem, dopisali uczestnicy i sponsorzy. Uroczystość uświetniła obecność starosty piaseczyńskiego Wojciecha Ołdakowskiego.

Bal okazał się dużym sukcesem – goście bawili się do białego rana, a uzyskany dochód będzie przeznaczony na potrzeby dzieci niepełnosprawnych z SOSW przy ul. Szpitalnej 12 w Piaseczynie. Cel charytatywny zrealizowany został nie tylko poprzez dochody z organizacji Balu, lecz także

przez licytację przedmiotów podarowanych przez sponsorów: obrazy, biżuteria srebrna, koszulka Legii z autografami piłkarzy, pióra, voucherów do restauracji, salonów fryzjerskich, urody oraz wielu innych cennych upominków. Uczestnicy Balu wykazali się dużą szczodrością – ceny uzyskiwane podczas licytacji wielokrotnie przekraczały wartość rynkową przedmiotów. Wszystkim darczyńcom i uczestnikom Balu serdecznie dziękujemy. Do zobaczenia za rok!

Renata Hać



Konkurs dla dzieci

KRUS zaprasza uczniów do wzięcia udziału w konkursie plastycznym.

ganie wypadkom z udziałem zwierząt gospodarskich.

Zgłoszenia szkół zainteresowanych udziałem w konkursie przyjmowane są do 10 marca. Laureaci konkursu otrzymają nagrody rzeczowe. Szczegółowe informacje dotyczące zgłoszeń można uzyskać w PT KRUS Piaseczno (ul. Ludowa 7, tel. 22-737-00-30, fax. 22-737-54-28) oraz w Oddziale Regionalnym KRUS w Warszawie.

Redakcja

Bezpiecznie na wsi – zwierzaki to nie pluszaki – to tytuł konkursu, do którego mogą zgłosić się uczniowie szkół podstawowych. Dzieci mają za zadanie wykonać pracę plastyczną o formacie A-3 w dowolnej technice. Tematem rysunków ma być zapobie-

Czas na rower

Konstanciński Rower Miejski wraca po zimowej przerwie.

pierwszą podwarszawską miejscowością, która współpracuje z warszawskim systemem Veturilo.

Już od 1 marca można wypożyczać rowery z pięciu stacji w Konstancinie-Jeziornie. System został uruchomiony w 2014 roku. Przez jeden sezon rowery wypożyczano ponad 6 tysięcy razy. Gmina Konstancin jest

Rowery można wypożyczać od 1 marca do końca listopada. Stacje znajdują się na ul. Warszawskiej, ul. Mirkowskiej, ul. Wilanowskiej, w Skolimowie i Parku Zdrojowym.

Redakcja



FOT. MAGDA ZDROJEWSKA

Wielka Gala DSF

dokończenie z s. 1

Bogdan Saternus (TVP Warszawa) i Norbert Bieńkowski (VOX FM).

Na podium

Gala w Piasecznie była okazją do pożegnania Mariusza Niziołka, który kończy swoją wspaniałą, 15-letnią zawodową karierę. Jeden z najwybitniejszych piaseczyńskich sportowców był wielokrotnym reprezentantem Polski w kick-boxingu, wieloletnim Mistrzem Polski w różnych formułach oraz zawodowym Mistrzem Świata w formule full contact. Po kilkunastu



FOT. MAGDA ZDROJEWSKA

latach odnoszonych sukcesów skupi się teraz na pracy trenerskiej.

Na podium

Wszystkim, którzy nie oglądali gali, prezentujemy oficjalne wyniki pojedynków:

POJEDYNEK O PAS DSF CHALLENGE (FULL CONTACT - 81 KG)

9. Łukasz Wichowski pokonał Piotra Kołakowskiego (TKO - 5 runda)

FINAL TURNIEJU (K-1 RULES - 81 KG)

8. Kamil Ruta pokonał Mateusza Żukowskiego (KO - 1 runda)

EXTRAFIGHT O PUCHAR BURMISTRZA MIASTA I GMINY PIASECZNO (K-1 RULES - 56 KG)

7. Dorota Godzina pokonała Gabrielę Bednarowicz (decyzja)

POJEDYNEK O 3 MIEJSCE (K-1 RULES - 81 KG)

6. Jakub Bartnik pokonał Sebastiana Adamskiego (decyzja)

POJEDYNKI RANKINGOWE PRO-AM

5. Sebastian Prokop pokonał Lecha Rosińskiego (decyzja)

4. Daniel Kolasiński pokonał Dominika Szczodruha (decyzja)

3. Paulina Frankowska pokonała Katarzynę Jaworską (decyzja)

2. Maciej Garbaczewski pokonał Łukasza Kulmę (decyzja)

1. Roger Garbaczewskiego pokonał Karola Sadłocha (decyzja)

AP

Zwierzę polityczne

dokończenie z s. 1

się nie sprawdziła, chcieli rozbić głosy silnych komitetów i szukać swojej szansy w szczęściu i przypadku. O szczegóły tej strategii trzeba zapytać pana Jana Dąbka. Konsekwencje takiej strategii poniosły komitety i ich liderzy, z Janem Dąbkim na czele. Gdyby nie wygrana wójta Puchały, możliwe, że były starosta byłby dziś poza samorządem...

KD: Efekt wyborczy, czyli samodzielna większość w gminie i koalicja w powiecie to sytuacja, w której w jednych rękach jest naprawdę dużo władzy...

ZL: Pełnia władzy jest komfortowa, podświadomie każdy dąży do jednolitości i do realizowania własnych wizji i planów. Swoboda decyzyjna na pewno jest wygodna, ale to także wzięcie na siebie 100% odpowiedzialności, nie ma już na kogo jej zwalić. To już nie jest tak bardzo wygodne, to większy stres, czasami większa niepewność, paradoksalnie więcej czasu poświęconego na podejmowanie określonych decyzji.

W przypadku partii w sejmie, nie ma jednolitości, jak też nie ma pełnej zgodności pomiędzy koalicjantami, często trzeba zabiegać o głosy spoza koalicji. To się sprawdza i jest słuszne, zawiera się koalicje, aby przyjąć potrzebną i zasadną ustawę, nawet jeśli godzi w interesy określonej grupy. Podobnie jest w samorządzie - można tworzyć w trakcie kadencji pewne koalicje w celu podjęcia konkretnej uchwały.

KD: Koalicje - te stałe i okazjonalne - to konkretni radni. Czy wybory jednomandatowe dużo zmieniły w ich zachowaniach?

ZL: Okręgi jednomandatowe skupiły uwagę na małych miejscowościach, ciężar inwestycji trochę przesunął się w stronę zaniedbanych dotąd obszarów. Radni ich dotąd często nie dostrzegali. Teraz to się zmienia. Radni koncentrują się na swoim okręgu i to jest w ich przekonaniu dobre, ale uważam, że radny musi mieć na uwa-

dze dobro ponadokręgowe, dotyczące także innych miejscowości, innych wyborców. Kandydując z określonego okręgu, ale nie mają w tytule „radny okręgu numer 10”, tylko „radny miasta i gminy Piaseczno”. Powinni mieć na względzie dobro całej gminy.

Jako burmistrz z równym zapałem walczył o te zadania, które są realizowane tam, gdzie nie ma przedstawicielstwa kolegów z koalicji. Ostatnio przyszli do mnie mieszkańcy z Bogatek, spojrzałem na nich i stwierdziłem z uśmiechem, że od was dostałem tylko 15 głosów, postawiliście na złego konia. Kilka dni później na spotkaniu z marszałkiem walczyłem o remont drogi przez Bogatki, bo uważam, że ta droga jest potrzebna. Nikt nie będzie się tu mścił, ani rozliczał z wyniku w danym okręgu.

KD: A jak wygląda kwestia opozycji?

ZL: Każdy w wyborach deklarował, że chce tylko dobra gminy i swojego okręgu, więc cele mamy wszyscy te same, różni się jednak priorytetami i sposobami działania. W samorządzie rzadko zdarza się opozycja działająca tak, jak widzimy to w relacjach z obrad parlamentu. Nie trawię oszołomów, ludzi, którzy krytykują dla samej krytyki, dla samego zaistnienia. Radny swoją kadencję powinien rozpocząć od gruntownej nauki.

Dobrym przykładem jest tu radna poprzedniej kadencji z Józefosławia, Katarzyna Nowocin-Kowalczyk. Na początku dużo błędziła, czuła potrzebę wygadania się, co wzbudzało uśmiech na twarzach doświadczonych radnych, ale potrafiła się uczyć. Wykonała ogromną pracę i pod koniec kadencji była jedną z najbardziej merytorycznych i aktywnych radnych. Dobrze by było, aby inni brali z niej przykład. Radny z chwilą objęcia urzędu nie zyskuje z dnia na dzień wiedzy - nie zna się na wielu tematach, ale ma wielkie szanse, żeby się nauczyć.

KD: Jak wygląda współpraca, którą Platforma prowadzi w ramach różnych struktur kontrolowanych

przez siebie na poziomie lokalnym i centralnym?

ZL: To, że jesteśmy członkami tej samej partii, nie znaczy z automatu, że z każdym kolegą z PO załatwię sprawę od ręki. Takich spraw i zagadnień, z którymi zwracam się do różnych instytucji, jest wiele i są zazwyczaj skomplikowane.

Gdy konieczne jest spotkanie z wojewodą, dzwonię do biura i po tygodniu mogę zostać przyjęty. Ale to nie znaczy, że wojewoda od ręki podpisze każdą decyzję. Moja wizyta nie zawsze jest w stanie przyspieszyć wydanie decyzji, gdyż pewien ciąg wydarzeń i procedur jest z góry ustalony.

KD: Współpracą, na szczeblu politycznym, wielu nazywa nominację Barbary Rudzińskiej-Mękał do PWiK.

ZL: I na pewno tak trzeba na to patrzeć, pamiętając definicję polityki, o której rozmawialiśmy na początku - działania i narzędzia, które mogą pomóc w zarządzaniu gminą. Jeśli konkurenci zarzucali mi słabe wykorzystanie środków unijnych, a Barbara Rudzińska-Mękał jest ekspertem od ich pozyskiwania, to widać tu sensowne połączenie. Wykorzystuję potencjał i wiedzę pani Rudzińskiej-Mękał, jednocześnie realizując polityczne zobowiązania.

KD: Polityka, zarówno ogólnopolska jak i lokalna, ma również swoją ciemną stronę, nieczyste zagrania, haki, etc.

ZL: Nie uznaję polityki, w której dominują złe emocje i nieczyste zagrania. Zdaję sobie jednak sprawę, że w przekonaniu wielu uczestników wydarzeń politycznych jest to droga do osiągnięcia sukcesu. Wobec braku merytorycznych treści poszukuje się alternatywnych rozwiązań, kierując się fałszem czy kłamstwem. Jest to szczególnie widoczne w czasie kampanii wyborczej, ale też po wyborach fora internetowe są pełne brudnych treści i nieczystych zagrań. Sprzyja temu anonimowość, ukrywanie się pod nickami i linkami.

Tekst i foto Krzysztof Dynowski

Certyfikat dla naszych

Szara Eminencja - restauracja z Piaseczna - z certyfikatem „Kuchnia+ poleca”.

24 lutego, w obecności dziennikarzy, restauratorów, ekspertów kulinarnych i kamer telewizyjnych, Kuchnia+, autorski kanał nc+, przyznała 13 certyfikatów „Kuchnia+ poleca”. W ten sposób stacja uhonorowała najbardziej godne polecenia restauracje w całej Polsce i zamknęła pierwszą edycję akcji. Jedynym wyróżnionym lokalem z województwa mazowieckiego w tym prestiżowym

gronie jest Szara Eminencja z Piaseczna.

Ceremonia wręczenia certyfikatów była zwieńczeniem zyskującej na popularności akcji „Kuchnia+ poleca”. 13 docenionych restauracji zdobyło najwyższe noty w trwającej 4 miesiące I edycji akcji „Kuchnia+ poleca”. W początkowym etapie projektu internauci i pasjonaci kulinariów zgłosili ponad 1 400 restauracji i oddali na nie blisko 14 000 głosów. Do drugiego etapu awansowały 32 z największą liczbą plusów. W drugiej fazie stacja poprosiła lokale o wypełnienie specjalnych formularzy a eksperci Kuch-

ni+, jako tajemniczy klienci, sprawdzili każdą z nich.

Nagrodzone lokale mają prawo posługiwać się certyfikatem przez 365 dni od momentu przyznania. Jednocześnie, w ramach akcji, Kuchnia+ zrealizuje reportaże w każdym wyróżnionym miejscu. Materiał będzie można obejrzeć od marca na antenie stacji w programie informacyjnym „cook news”.

Docenione restauracje będą miały także specjalne miejsce na stronie internetowej akcji „Kuchnia+ poleca”, a także na facebookowym profilu kanału.



Andrzej Polan i Marieta Marecka - eksperci Kuchni+

Ruiny historii

Trzy wyburzane właśnie kamienice przy ulicy Nadarzyńskiej, z zapadniętymi dachami, odłóżającym tynkiem i powybijanymi szybami mocno kontrastują z ciemną cegłą i białą farbą na elewacjach sąsiednich apartamentowców. Ten obrazek to znak czasów – postępu – powiedzieliby niektórzy. Czy jednak na pewno?

Nadarzyńska to dzielnica, a w zasadzie kilka budynków pomiędzy Kościuszki a Czajewicza. Dalej, to już nie to samo – to tu, na zapleczu Komendy Policji i gmachu Sądu Okręgowego, przy Urzędzie Gminy i Urzędzie Skarbowym swoje miejsce na ziemi znaleźli ludzie, którzy stworzyli najbardziej „charakterny” rejon naszego miasta – swoistą warszawską Pragę.

III Nadarzyńska – ponury obraz upadku

Kilka popękanych ścian i sterty osmalonych kamieni. Wiatr, wyjący w pustych otworach okiennych, jest ponurym tłem obrazu zniszczenia i upadku. Wszystko, co można było ukraść, zostało ukradzione, resztkę zniszczono. Posępne rumowiska

i wysypiska śmieci stały się źródłem budulca prymitywnych szop oraz aparatów bimbrowniczych. W ponurych melinach łeb podnosiły złodziejstwo, gwałt i degeneracja. Bezpańskie ruiny stały się miejscem spotkań okolicznych meneli, grzesznych cudzołożników oraz przestępczych band.

III Nadarzyńska – dumna historia miejsca

Kilka malowniczo zachowanych architektonicznych perełek, noszących jakże wyraźne ślady wspaniałej, choć trudnej historii tego miejsca. Miejscowa ludność cechująca się pomysłowością i szczęściem ratowała, co się dało z budynków w najgorszym stanie. Niepozabawieni zmysłu praktycznego mieszkańcy budowali swoją codzienność z tego, co udało im się znaleźć i przynieść na własnych plecach. W ciężkich warunkach lokalowych ludzie żyli biednie, ale godnie i uczciwie. Malowniczy pomnik historii stał się miejscem inspiracji artystów i architektów, jak też licznych grup obywateli w skrytości serc podziwiających hart ducha jego mieszkańców.

III Dualizm miejsca

Powyższe dwa opisy pokazują skrajnie odmienne wizje tego miejsca – obie jednak są na swój sposób prawdziwe. Zapytajmy ludzi, którzy



na Nadarzyńskiej, lub w jej okolicy się wychowywali, a następnie przeprowadźmy rozmowę z kimś, kto w Piasecznie mieszka kilka lat. Miejsce z charakterem, ludzie pozostawieni sobie, na pastwę losu, którzy poradzili sobie raz lepiej, raz gorzej – powiedzą ci pierwsi. Smród, brud i ubóstwo, obrzydliwe ruiny, które trzeba jak najszybciej zburzyć i postawić tam coś estetycznego – powiedzą ci drudzy. I jedni, i drudzy mają wiele racji, pogodzić ich musiała decyzja władz, które w końcu zdecydowały się na wyburzenie kamienic.

Z punktu widzenia pewnego zamysłu planistycznego, centrum miasta, ze wszystkimi wspomnianymi wcześniej obiektami użyteczności publicznej, powinno być miejscem estetycznym, wizytówką miasta. W tej wizji nie mieścił się ani stary rynek, nie mieściła się też Nadarzyńska, ze swoimi odrapanymi ścianami i kiepską reputacją. Z drugiej jednak strony, nie mieściła się w tym stanie, ale któż powiedziałby złe słowo o loftach wybudowanych w starych, historycznych kamienicach w centrum Piaseczna? Wtedy nazwa „Apartamenty Nadarzyńska”, która u wielu budzi wybuch śmiechu i pukanie się w głowę, nabrałaby sensu.

III Miejsce i ludzie

Powyższe pojęcia bardzo często występują razem. Samo określenie „Nadarzyńska” odnosi się często za-

równie do rejonu geograficznego, ale też do pochodzenia danego mieszkańca. W tym też tkwi chyba największy problem tego terenu – negatywne cechy miejsca i ludzi (nie wszystkich, ale jednak) nałożyły się na siebie. Wielu, w tym – wszystko na to wskazuje – ekipy od lat rządzące Piasecznem, postawiło na tym miejscu krzyżyk. Niech się dzieje, co chce, z tymi ludźmi i tak nie dojdziemy do porozumienia, budynki w końcu się zawalą i pozbędziemy się wrzodu na zdrowej tkance miasta. W przydzielonych innych lokali komunalnych zawsze znajdowali się ważniejsi, lepsi, bardziej godni zamieszkania w nowo wybudowanym bloku komunalnym na Urbanistów czy Jerolimskiej. Tymczasem Nadarzyńska trwała...

Nikt nie chciał ratować ani miejsca, ani ludzi. Nikt nie potrzebował ich gdzie indziej. Potrzeby były i są inne – na miejscu wyburzonych kamienic powstanie na razie parking, bo parkingi są potrzebne. Co prawda ostatni bastion, ostatni budynek, który jeszcze stoi – pozostanie jak plama z taniego wina na czystym obrusie, ale to wszystko kwestia czasu. I tam wkrótce wybuchnie pożar z iskry od starej instalacji, albo zawali się ciekący dach i będzie można z czystym sumieniem zrównać całą Nadarzyńską...

Będzie jak na rogu Puławskiej i Jana Pawła, przy banku i kwaciarni. Kawałek pustej przestrzeni z estetycznie zagrabionym żwirem, na

którym będziemy mogli zaparkować samochód. W przyszłości może będzie tam co innego. Może gmina coś postawi, może sprzeda prywatnemu inwestorowi, może dokona zamiany na działkę – zamiast płacić, odda grunt na Nadarzyńskiej. Prywatnie mam nawet pomysł i podpowiedź – co można by zrobić – zamienić parking przy Nadarzyńskiej na budynek starej mleczarni, który również „straszy” i aż prosi się o wyburzenie i zrobienie na jego miejscu parkingu dla rodziców uczniów nowej szkoły, klientów targu czy mieszkańców Ptasiczna. Po co nam tyle ruder...

III Historia ruinami pisana

Piaseczno powoli (boję się słowa nieubłaganie) odchodzi w niebyt, ztraca swój charakter. Znikają kamienice, płoną wiekowe drewniane domy, równocześnie powstają obiekty takie jak skatepark czy profesjonalna bieżnia na stadionie. Jest bardziej zielono, trudniej połamać nogi na coraz równiejszych chodnikach, może trochę mniej straszno na Nadarzyńskiej, może trochę łatwiej zaparkować przy Kościuszki. Postęp, cywilizacja, w końcu jest, albo za chwilę będzie, jak w Warszawie. Pytanie, czy to na pewno dobrze...

Tekst i foto
Krzysztof Dynowski

✍ napisz do autora
k.dynowski@przełęczpiaseczynski.pl



Rusza rekrutacja do przedszkoli w gminie Konstancin-Jeziorna

Rozpoczyna się rekrutacja do przedszkoli i oddziałów przedszkolnych na rok szkolny 2015/2016. Będzie trwała od 2 do 31 marca. Wnioski można składać od 3 marca. Wcześniej jednak warto zapoznać się z kryteriami rekrutacyjnymi.

Rada Miejska Konstancin-Jeziorna na sesji w dniu 14 stycznia podjęła uchwałę w sprawie jednolitych kryteriów naboru do gminnych przedszkoli i oddziałów przedszkolnych. Kandydat w czasie rekrutacji może uzyskać maksymalnie 14 punktów. Istotne jest, czy do danej placówki uczęszcza już rodzeństwo kandydata. W taki wypadek kandydat otrzymuje 4 punkty. Tyle samo punktów otrzymuje się, o ile rodzice dziecka pracują lub uczą się, a ich zajęcia trwają w godzinach pracy przedszkola lub oddziału przedszkolnego w szkole. Kolejne 4 punkty są przyznawane w sytuacji, kiedy odległość od miejsca zamieszkania do placówki wynosi maksymalnie 3 kilometry. Ostatni warunek to kryterium dochodowe. Kandydat otrzymuje dwa punkty, jeśli dochód na jedną osobę w jego rodzinie nie przekracza 150% kwoty, o której

mowa w art. 5 punkt 1 ustawy z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych, zaktualizowanej w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 10 stycznia 2012 r., czyli obecnie wynoszącej 574 złote.

Na terenie gminy Konstancin-Jeziorna znajdują się cztery przedszkola, z których obecnie funkcjonują trzy. Przy ulicy Oborskiej 2 w zaadaptowanej willi działa trzyoddziałowe Gminne Przedszkole nr 1. Cieszy się ono dobrą opinią wśród społeczności lokalnej i ma dobre warunki lokalowe. Niewątpliwą zaletą jest lokalizacja placówki wśród zieleni, z dala od ruchliwych ulic.

Przy ulicy Wareckiej 6 funkcjonuje Gminne Przedszkole nr 4 z Oddziałami Integracyjnymi „Leśna Chatka”. Jest to placówka pięciooddziałowa, szcycząca się bardzo urozmaiconą ofertą zajęć. Dzieci dobrze się tu czują i z pewnością się nie nudzą. Przedszkole dysponuje dużym terenem do zabaw, wyposażonym w atrakcyjny sprzęt.

6 listopada 2014 roku uroczyście otwarte zostało nowe przedszkole w Oborach. W nowoczesnym obiekcie, którego budowa kosztowała ok. 3,5 mln złotych, utworzono cztery oddziały. Przedszkole dysponuje salą

do zajęć terapeutycznych, salą wielofunkcyjną, gabinetem logopedycznym, dobrze wyposażonym placem zabaw i parkingiem.

Na 30 czerwca bieżącego roku planowane jest zakończenie kapitalnego remontu „Tęczowego Przedszkola” – gminnej placówki, mieszczącej się w Mirkowie, czyli przy ulicy Jaworskiego 3. Po przebudowie ma tam powstać największa, bo licząca 125 miejsc, placówka tego typu w gminie Konstancin-Jeziorna. W 2014 roku zakończyła się przebudowa mieszczącego się tu gminnego żłobka. Obecnie jest to nowoczesny budynek ze świetnie wyposażonymi salami i miejscami dla 75 dzieci. Całość inwestycji przy ul. Jaworskiego 3 ma kosztować ok. 8,8 mln złotych.

Dzięki dużym nakładom, jakie gmina w ostatnich latach przeznacza na oświatę, znacznie zwiększyła się liczba miejsc dla przedszkolaków w placówkach publicznych.

Aby dziecko zostało przyjęte do wybranej placówki, należy w niej pobrać kartę zgłoszeniową. Jeśli chodzi o remontowane Tęczowe Przedszkole, to wnioski można pobrać w pobliskim żłobku lub w Zespole Szkół nr 3 przy ul. Bielawskiej (sala nr 14 na parterze), jak również w Zespole Szkół



FOTO: www.konstancinjeziorna.pl

Integracyjnych nr 5 przy ul. Szkolnej 7 (pok. 10 lub sala nr 7 na parterze). Po wypełnieniu wniosków można złożyć tylko przy ul. Szkolnej 7.

Konieczne jest dołączenie do wniosku oświadczenia o zamieszkanianiu na terenie gminy Konstancin-Jeziorna, oświadczenia o pracy lub uczeniu się oraz oświadczenia o dochodach. Listy kandydatów zakwalifikowanych i niezakwalifikowanych do

przedszkola zostaną podane do publicznej wiadomości 10 kwietnia 2015 r. Od 13 do 17 kwietnia rodzice będą mieli czas na pisemne potwierdzenie woli przyjęcia dziecka do przedszkola. Listy kandydatów przyjętych i nieprzyjętych do przedszkola na rok szkolny 2015/2016 zostaną ogłoszone 24 kwietnia 2015 r.

Ewa Mróz

Informacje portalu www.piaseczno4u.pl

Emil Wrażeń – Piłkarski wywiad: „Szybka 11”

Emil Wrażeń, 23-letni najsukuteczniejszy napastnik Sparty Jazgarzew, w rozmowie z Piotrem Margielewskim z piaseczno4u. Cały wywiad został opublikowany w dziale Sport portalu www.piaseczno4u.pl

1) Cel zespołu i indywidualny na bieżący sezon?

Jeżeli chodzi o zespół, to zajęcie jak najwyższego miejsca w tabeli. Awans jest według mnie już sprawą przegraną, ponieważ zbyt chętnie dzielił się punktami z przeciwnikami. Jeżeli chodzi o mnie, to chciałbym zbliżyć się do dorobku strzeleckiego z poprzedniego sezonu ligowego, kiedy to strzeliłem 28 bramek.

2) Najlepszy mecz w zeszłym sezonie drużyny i indywidualnie?

Zdecydowanie mecze w ramach Pucharu Polski, w szczególności spotkania z Legią II, ale przede wszystkim mecz ze Stalą Mielec. To było coś niesamowitego, zarówno dla zespołu jak i licznie zgromadzonych kibiców na stadionie w Wólce Kozodawskiej. Z II ligową Stalą Mielec zagraliśmy fantastyczne zawody.

3) Piłkarz z okolicznych drużyn, którego chętnie przegarnąłbyś do swojej drużyny?

Szczerze powiedziawszy w okolicy nie widzę zawodnika, który realnie mógłby wzmocnić Spartę.

4) Najbardziej nieprzyjemny rywal z okolicznych drużyn?

Z racji tego, że w IV lidze gra tylko KS Konstancin, to chyba na nich muszę wskazać. W meczach sparingowych często spotykamy się z innymi okolicznymi zespołami, ale jak to bywa w spotkaniach towarzyskich... nie ma nieprzyjemnych rywali.

5) Który z okolicznych meczów derbowych wywołuje największe emocje u ciebie?

Do każdego meczu derbowego podchodzę na chłodno, tak jak do każdego innego meczu. Gram już w piłkę kilka ładnych lat i nie robią one już na mnie takiego wrażenia jak kiedyś.

6) Najlepsi kibice w rejonie (oprócz własnych)?

Chyba Ameryki nie odkryję, mówiąc, że kibice z Piaseczna. Jest tam zdecydowanie najliczniejsza i najwierniejsza grupa kibiców, która dopinguje swój zespół nie tylko na swoim stadionie.

7) Ulubiony stadion w okolicy (oprócz własnego) i dlaczego konkretnie? (świątyni plac? infrastruktura? atmosfera?)

Muszę przyznać, że nie ma takiego boiska. Uwielbiam grać na swoim boisku i wszystkie okoliczne boiska nie robią na mnie jakiegoś większego wrażenia.

więcej na stronie: www.piaseczno4u.pl

A R T Y K U Ł S P O N S O R O W A N Y

PRAWNIK PIERWSZEGO KONTAKTU

Szanowni Państwo, Kancelaria Radców Prawnych Kalinowski Wojciński Korzybski Sp. j. ma przyjemność zaprosić Państwa do comiesięcznego cyklu artykułów, w których poruszać będziemy zagadnienia dotyczące rozmaitych zdarzeń, stwarzających możliwość egzekwowania i obrony swoich praw.

Zapraszamy również do skorzystania z darmowych porad prawnych w Urzędzie Miasta i Gminy Piaseczno, których udzielamy w każdą środę po wcześniejszym uzgodnieniu terminu spotkania.

W dzisiejszym artykule opiszemy przypadek potrącenia pieszego przez samochód, w wyniku czego musiał on spędzić pewien czas w szpitalu i jeszcze długo będzie musiał liczyć się z różnymi skutkami tego wypadku, m.in. bólem ręki oraz strachem, który zaczął odczuwać, znajdując się blisko poruszających się samochodów.

Konsekwencje dla naszego pieszego okazały się poważne. Musiał on na pewien czas zrezygnować z pracy zarobkowej, na skutek powracającego bólu utracił wcześniejszą sprawność, zaś strach przed poruszającymi się samochodami istotnie obniżył jego komfort życia.

Poszkodowany piesz zwrócił się do firmy ubezpieczeniowej, w której sprawca wypadku miał wykupione ubezpieczenie OC kierowców i zażądał odszkodowania. Firma ta wypłaciła po-

szkodowanemu 15 000 zł i uznała sprawę za zakończoną.

Większość podobnych historii kończy się właśnie w tym miejscu, tymczasem poszkodowani w wypadkach mają prawo do znacznie większych świadczeń.

Poszkodowany piesz nie zgodził się z decyzją firmy ubezpieczeniowej i postanowił walczyć o swoje prawa w sądzie. Dowiedział się on, że przysługuje mu nie tylko odszkodowanie za utracone zarobki i koszty poniesione na leczenie, ale też renta wyrównawcza oraz zadośćuczynienie za doznany krzywdę, strach, ból i cierpienie. Poszkodowany wniósł do sądu pozew i po pewnym czasie zapadł w sprawie wyrok. Okazało się, że sąd uznał w większości wskazane w pozwie roszczenia i przyznał poszkodowanemu dodatkowo kwotę 100 000 zł, głównie jako wspomniane zadośćuczynienie.

Przykład ten pokazuje, że otrzymując odszkodowanie od firmy ubezpieczeniowej, można z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć, że jest to jedynie część (z reguły stosunkowo niewielka) tego, o co mogą walczyć poszkodowani. Paradoksalnie większość poszkodowanych rezygnuje z walki o swoje prawa w sądzie, gdy znaczna część tego rodzaju spraw kończy się dla nich pomyślnie. Pokutuje przekonanie, że z takimi gigantami jak firmy ubezpieczeniowe zwykły człowiek nie ma szans wygrać, jednak rzeczywistość pokazuje, że jest inaczej.

Warto też wspomnieć, że podobne roszczenia (odszkodowanie, zadość-



uczynienie i renta) przysługują rodzinom śmiertelnych ofiar wypadków, a w pewnym stopniu nawet osobom, które łączyła ze zmarłym szczególna bliskość emocjonalna i więź uczuciowa (np. życiowy partner).

Na koniec warto wspomnieć, że jak większość roszczeń, także te omówione powyżej ulegają przedawnieniu. W praktyce oznacza to, że po upływie pewnego okresu (w zależności od przypadku – od 3 do nawet 20 lat lub więcej) może się okazać, że nie będzie już można skutecznie walczyć w sądzie o zapłatę należnych świadczeń z tytułu doznanego wypadku komunikacyjnego.

Autor: Radca prawny Marcin Wojciński, Kancelaria Radców Prawnych Kalinowski Wojciński Korzybski Sp. jawna. Adres: ul. Elekoralna 11 lok. 8, 00-137 Warszawa; tel.: 22 652 31 15; e-mail: sekretariat@radcowie-prawni.waw.pl; www.radcowie-prawni.waw.pl

Łysa Góra z Piaseczna

Lokalni pasjonaci muzyki postanowili połączyć folkową nutę z ciężkim brzmieniem.

Zespół Łysa Góra powstał w kwietniu 2012 roku. Pomysł na założenie kapeli pojawił się spontanicznie.

– Spotkaliśmy się na imprezie i zaczęliśmy śpiewać pieśni ludowe. Po pewnym czasie stwierdziliśmy, że może fajnie by było założyć zespół. Wszyscy lubimy klimaty zarówno folkowe, jak i cięższe brzmienia, stąd też padło na tę stylistykę – mówi Krystian Jędrzejczyk, perkusista zespołu.

– Pierwsza próba odbyła się w Ośrodku Kultury. Spotkałyśmy się we dwie, ja i Dorota, by pośpiewać i bardzo nam się spodobało – wspomina Marta Jędrzejczyk, wokalistka.

Łysa Góra to zespół, który porusza się w stylistyce folkmetalowej – inspiracje ludowe mieszają się z ciężkim brzmieniem.

– Pierwsze nasze pomysły na utwory zostały zaczerpnięte z tradycyjnych pieśni ludowych polskich i ukraińskich – wspomina Marta Jędrzejczyk. – Jednak z czasem pojawił się niedosyt zarówno pod kątem techniki śpiewu tradycyjnego, jak i nowego materiału do pracy, dlatego też zdecydowałyśmy z Dorotą, że swoje umiejętności wokalne będziemy doskonalić na warsztatach białogłoso-

wych. Ten rodzaj śpiewania odnosi się do śpiewu naturalnego, prymitywnego. Obie miałyśmy z nim już kiedyś do czynienia, ale przyszedł czas na odświeżenie wiedzy i rozwinięcie umiejętności. W naszym graniu opieramy się głównie na polskim folklorze, chociaż w swoim repertuarze mamy też utwory ukraińskie, a także bałkańskie: macedońskie, bułgarskie i serbskie.

Łysa Góra nie boi się eksperymentować, dlatego w ich utworach klasyczne i białogłosowe śpiewanie podkreślone jest mocnym brzmieniem instrumentów.

– Wiele osób zna słowa i melodie naszych piosenek, głównie dlatego, że tkwią one w naszej kulturze od lat.

Ludzie świetnie się bawią, śpiewają z nami – mówi Krystian Jędrzejczyk.

Łysą Górę tworzą muzycy z Piaseczna i Warszawy.

– Skład zespołu ulegał zmianom. Przez pewien czas mieliśmy dwie gitary, pojawiły się też skrzypce, które zastąpiły flet. Obecnie w Łysej Górze grają: Dorota Filipczak-Brzychcy i Marta Jędrzejczyk – wokal, Krystian „Chrystek” Jędrzejczyk – perkusja, Sylwia Biernat – skrzypce, Piotr „Mele”



FOT. NIVELIS

Maleszyk – gitara basowa, Krzysztof Rukat – gitara elektryczna, Grzegorz „Laser” Lasek – „perkusjonalia”.

Zespół występował podczas różnych imprez. Grupę można było usłyszeć m.in. podczas: Turnieju Bardów i Teatraliów Sobótkowych w Piasecznie, na Igrzyskach Ognia i Stali w Warszawie na Fortach Bema, w Ostródzie w amfiteatrze, a ostatnimi czasy na II Festiwalu Folk Metalowym i Folk Night VIII w Warszawie.

– Stworzyliśmy hymn dla Igrzysk Ognia i Stali – naszą wersję „Bogurodzicy”. Utwory Łysej Góry pojawiły się także w internetowym Radiu Rock Time, a także w audycji „Osobliwości muzyczne” Wojciecha Ossowskiego w radiowej Trójce – wspomina perkusista.

– Jesteśmy autorami muzyki do filmu „Dzieje II Pułku Ułanów” – informuje Dorota Filipczak-Brzychcy, wokalistka.

Łysa Góra ma już zaplanowane najbliższe miesiące. Zespół zamierza koncertować i dalej rozwijać swoją działalność muzyczną.

– 7 czerwca mamy grać na turnieju rycerskim w Taczowie koło Radomia. Dostaliśmy zaproszenie na Igrzyska Ognia i Stali, które odbędą się tydzień później, gdzie będziemy grali już drugi raz. Pojawimy się też na Ogólnopolskim Zlocie Miłośników Folk Metalu – mówi Dorota Filipczak-Brzychcy. – W najbliższym czasie mamy w planach wydanie płyty. Nagraliśmy już materiał, który się na niej pojawi. Są to głównie polskie utwory ludowe, ale też dwie tradycyjne pieśni ukraińskie w naszej interpretacji. Mam już część opracowań na kolejną płytę.

– Planujemy też nakręcenie teledysku – dodaje Krystian Jędrzejczyk.

Część utworów Łysej Góry można znaleźć na YouTube. Zespół ma także fanpage na Facebooku, z którego można dowiedzieć się o ich dotychczasowej działalności.

Agnieszka Deja

Nieliczni lokalni

W całej Polsce jest ich tylko szóstka – lokalnych, tradycyjnych producentów cydru naturalnego. Wytwarzają w manufakturach, a nie w fabrykach, zamiast koncentratów używają świeżych soków. Stawiają na jakość produktów i marzą, aby kiedyś – niczym we Francji – było ich w Polsce więcej. Rodzinny biznes państwa Korosiów z Chyliczek to jedna szóstka tego elitarnego grona w naszym kraju.

W zasadzie w co drugim czy trzecim domu znajdziemy męczyznę, któremu kiedyś zdarzyło się – lub nadal zdarza – nastawić wino z mirabelek czy nalewkę z wiśni. Wykorzystywanie pożytków z własnego lub zaprzyjaźnionego ogrodu nie tylko na dzemy jest zresztą nie tylko smaczną, ale i tańszą niż sklepową półką me-

todą na uprzyjemnienie wieczoru ze znajomymi. Nieliczni postanawiają pójść krok dalej.

III Cydr Chyliczki

– Pomysł narodził się kilka lat temu właśnie w Chyliczkach, to tu przeprowadzaliśmy pierwsze próby i testy. Poza tym poszliśmy wzorem

choćby francuskich producentów, którzy swoje wyroby nazywają bądź to od nazwiska, bądź od miejscowości czy rejonu, a nazwa Chyliczki brzmi lepiej niż Koroś – opowiada Dariusz Koroś, który z córką Dominiką wytwarza Cydr Chyliczki.

– Pomysł zrodził się z własnych prób wytwarzania różnych trunków jak też z doświadczenia w branży winiarskiej. Obfitość jabłek na Mazowszu i kiepskie warunki do wzrostu winogron sprawiły, że wybór padł na cydr, a nie na wino właśnie. Po kilku latach przygotowań wypuściliśmy w 2014 roku pierwszą partię produktu – mówi głowa rodziny. Za to córka przyznaje, że pomaganie i obserwanie taty przy pracy, a jednocześnie zainteresowanie kulinariami sprawiły, że to idealne połączenie teorii, praktyki i tradycji rodzinnej.

– No i to całkiem smaczna sprawa – dodaje z uśmiechem.

III Jabłkowe tradycje

W Polsce jabłka zaczęły być masowo uprawiane relatywnie niedawno, to jedynie kilkadziesiąt lat powojennych, trudno więc doszukiwać się wielkich tradycji tego owocu i produktów z nim związanych. Przykładowo Wielka Brytania może pochwalić się licznymi małymi manufakturami produkującymi nie tylko cydr, ale też różnego

rodzaju wysokoprocentowe destylaty. Wiele osób zna też francuską markę Calvados, która również opiera się na jabłkach. Mimo to jabłka weszły na stałe do naszego menu, stosujemy je często jako dodatki do mięs i przystawek, czas więc na dogonienie Europy także pod kątem lokalnych i tradycyjnych wyrobów alkoholowych.

Cydr sam w sobie jest dosyć lekkim napojem, na skali „mocy” gdzieś pomiędzy winem a piwem. Produkty lokalne, które nie są aż tak słodkie jak masowa produkcja, doskonale nadają się do gaszenia pragnienia, działają orzeźwiająco, można też – wzorem nacji południowych – raczyć się nim w dużych ilościach bez ryzyka szybkiego wprowadzenia się w stan nietrzeźwości. Jako ciekawostkę, typowo polską, zasługuje tu fakt, że popularny w Polsce napój Sommersby – zależnie od kraju, w jakim go spotkamy – będzie albo piwem, albo właśnie cydrem. Tzn. w całej Europie jest sprzedawane jako cydr, natomiast w Polsce, ze względu na przepisy prawne i akcyzę, bardziej opłaca się go sprzedawać jako piwo...

III Od jabłka do butelki

– Najpierw musi być jabłko, podstawa produktu. Korzystamy z bardzo fajnej odmiany z naprawdę starego sadu, który nigdy nie widział nawozów. Od jabłka zależy cały smak cydru – można go, przy masowej produkcji, „uratować”, dodając dużo cukru, ale bardzo ciężko go poprawić, dlatego tak ważny jest jak najlepszy owoc – mówi Dominika Koroś.

Zgodnie z polskim prawem, chcąc pozostać małym, regionalnym producentem, można rocznie wyprodukować maksymalnie 10 000 litrów, co daje nieco ponad 14 tysięcy butelek o pojemności 0,7 litra. Do wyprodukowania cydru używa się jabłek najwyższej jakości, zbieranych z drzewa tuż przed tym, jak spadną. Na 10 000 litrów trunku potrzeba kilkanaście ton jabłek – to niedużo, wystarczy pół hektara do hektara sadu. Czas zbiorów wyznacza jednocześnie czas produkcji, co sprawia, że jest to zajęcie sezonowe, acz intensywne – przy tej skali produkcji nie opłaca się inwestować w ciągi produkcyjne – cały proces odbywa się ręcznie z użyciem nalewaków czy korkownic.

Producenci snują już ostrożne plany na przyszłość dotyczące kilku rodzajów cydru uzależnionych od użytej odmiany jabłek, choć trzeba przyznać, że w obecnych warunkach nie można nazwać produkcji cydru sposobem na życie – bardziej pasją. Mimo to pojawiają się już pierwsze promyczki optymizmu – na SGGW znaleźli się pierwsi magistranci zainteresowani tematem, którzy co jakiś czas spotykają się z producentami i konsumentami na zebraniach branży. Z niecierpliwością czekamy więc na rozwój produkcji tych trunków, zaś naszym lokalnym producentom życzymy dobrych owoców i wytrwałości w badaniu zawartości jabłka w jabłku.

Krzysztof Dynowski



Place budowlane

Rok 1931. Opel Kadett kosztuje 5 200 zł, niszczyciel ORP „Błyskawica” 12 milionów złotych, czołg (Renault R35) 196 980 zł, maszyna do pisania 1 260 zł, a cena krowy waha się od 200 do 500 zł. Prezydent kraju zarabia 5 000 zł miesięcznie, robotnik 80 groszy za godzinę, a pracownik umysłowy 352 zł miesięcznie.

W Europie i Polsce wciąż panuje moda na zakładanie miast-ogrodów oraz lotnisk. W okolicach Warszawy na przełomie wieku powstały m.in. Młociny i Konstancin. W 1925 roku powstało Zalesie Dolne w oparciu o założenia miasta-ogrodu, a w 1928 roku rozpoczęto parcelację Gołkowa.

Miasta-ogrody, miasta-łasy oraz lotniska powstające od 30 lat w bliskiej okolicy Warszawy musiały być

z nią przede wszystkim dobrze skomunikowane, wówczas kolej – normalno- lub wąskotorową. Ludzie podobnie jak na przełomie XIX i XX wieku dalej starali się uciekać z Warszawy. Jej granice poszerzyły się w tym okresie znacznie, dołączono do stolicy bowiem Mokotów, Woleń, Ochotę czy Targówek, niemniej jednak liczba ludności także wzrosła o kilkaset tysięcy osób (w 1900 roku 686 000 osób, a w 1931 roku 1 179 500 osób).

Dobra komunikacja pozwalała opuścić stolicę, dalej utrzymując kontakty ze znajomymi i rodziną. Często także utrzymując pracę.

Mapa rozmieszczenia placów budowlanych Warszawy i okolic pokazuje nam interesujące fakty dotyczące okolic Piaseczna. W Gołkowie i Zalesiu Dolnym działki za metr kwadratowy kosztują podobnie, należy jednak pamiętać, że na terenie Gołkowa kupowało się znacznie mniejsze

place. W Zalesiu Dolnym minimalna wielkość działki musiała mieć 3 500 m kw., w Gołkowie zaś nie było takich ograniczeń. Oznacza to, że przy cenach za metr kwadratowy od 1,50 do 4 zł w Zalesiu za minimalną działkę kilka lat po rozpoczęciu parcelacji płacono od 5 250 zł do 14 000 zł. Prezydenta kraju stać było na taką działkę bez żadnego problemu, robotnika – nigdy! W Gołkowie przy tych samych cenach można było kupić działkę 1 000 m kw., w cenie od 1 500 zł do 4 000 zł. Należy oczywiście pamiętać, że istniały systemy kredytów, zwłaszcza dla chłopów bezrolnych i małorolnych wprowadzone przy pomocy reformy rolnej z lat

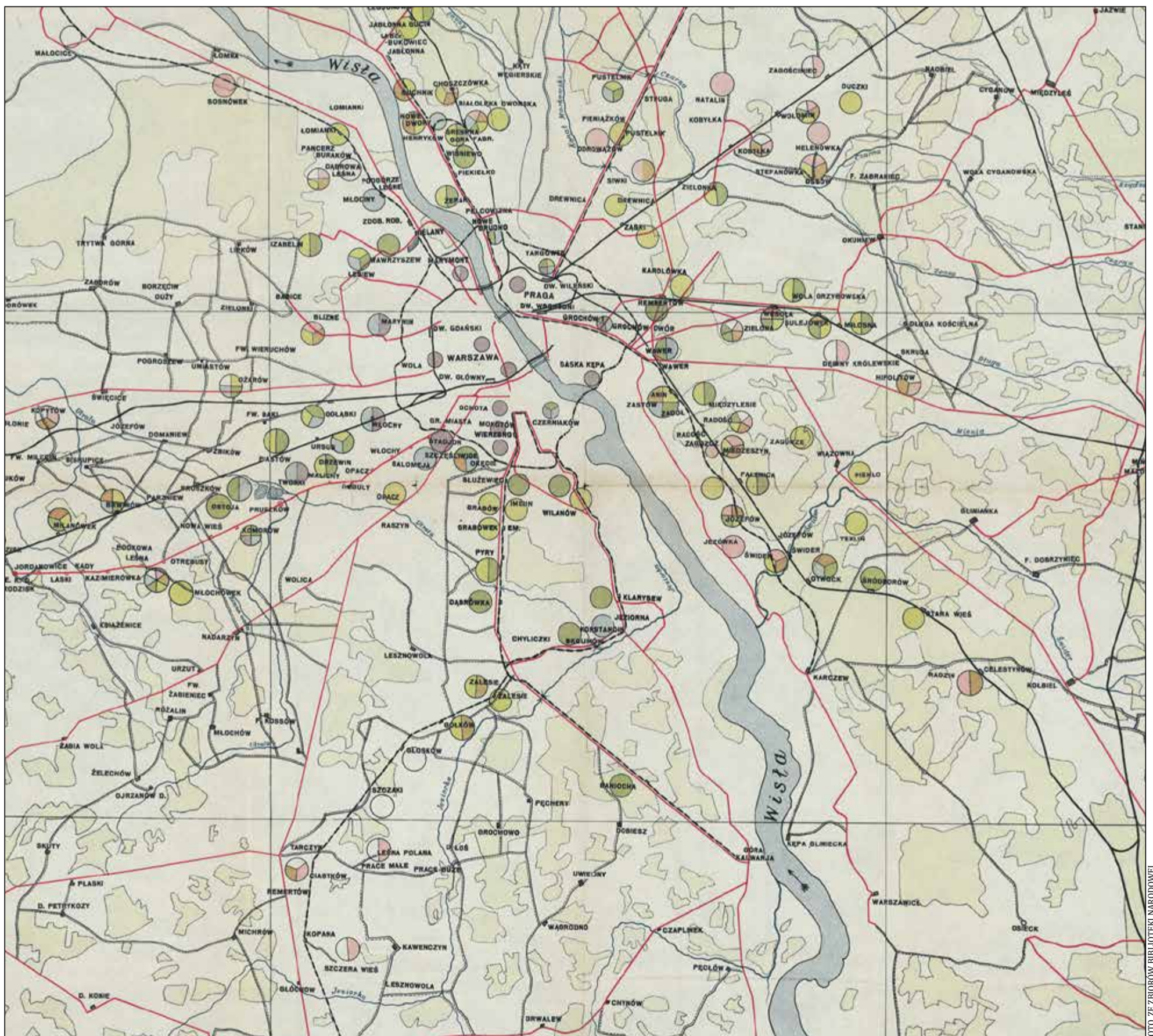
dwudziestych. Kredyty mogły stanowić nawet 75% wartości parceli.

W Baniosze ceny placów kosztowały tyle samo co w Skolimowie, Klarysewie i Dąbrówce (od 4 do 6 zł za m kw.). Najdroższy był oczywiście Konstancin – ceny od 6 do 10 zł za m kw. Drożej było już tylko w granicach Warszawy.

Warto zwrócić także uwagę, że wszystkie place budowlane leżą w pobliżu linii kolejek wąskotorowych.

Joanna Grela

✍ napisz do autorki
j.grela@przegladpiaseczynski.pl



Fragment mapy rozmieszczenia placów budowlanych w Warszawie i okolicach według cen za 1 m². 1931 rok

Przełęcz
PIASECZYŃSKI

zatrudni

SPECJALISTĘ

ds. sprzedaży powierzchni reklamowej

doświadczenie mile widziane

Oferujemy:

- Wysoka prowizja za pierwszy miesiąc próbny
- Wynagrodzenie podstawowe + prowizja + premia
- Telefon komórkowy, ryczałt na paliwo
- Możliwość budowy własnego zespołu i awans na kierownika działu

Jeżeli chcesz pracować w miejscu, gdzie: stajesz się członkiem dynamicznie rozwijającej się firmy, będziesz współpracować z pasjonatami o dużym doświadczeniu i umiejętnościach, gdzie panuje miła atmosfera pracy

wyślij CV na adres mailowy:
reklama@przełęczpiaseczyński.pl

OGŁOSZENIA DROBNE

USŁUGI

SERWIS AGD PIASECZNO PRALKI, ZMYWARKI, LODÓWKI, KUCHNIE INDUKUCJE

www.naprawy-agd.pl tel. 506-167-562

Elewacje-dociplanie budynków-prace wykończeniowe-doświadczone ekipy-602-482-572

ELEKTRYK 501236987

Glazura, panele, terakota, hydraulika, gres, elektryka, malowanie, roboty mularskie, gipsowanie, płyty g-k, ogrodzenia klinkierowe, tel. 603485726

Kominki i piece szamotowo-kaflowe www.kominkiabramczyk.pl tel. 608 728 666

Remonty budowlane, ogrodzenia tel. 513137581

Domofony serwis 603375875

Anteny serwis 603375875

Malowanie od 7 zł za m kw. Szybko i solidnie tel. 788882780

Studnie, 601 231 836

Usługi glazurnicze tel. 664 136 268

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW, SZYBKO, TANI, SOLIDNIE 502-053-214

Dachy, krycie, naprawy 511928895

DJ - prezenter - Paweł Górski. Wesela, bankiety, studniówki, imprezy firmowe tel. 660508877, 509619238

Profesjonalne fotoreportaże ze ślubów i uroczystości. Sesje plenerowe.

Fotografia portretowa. 604 647 297

Fotografia profesjonalna, www.rastudio.pl, dokumentacje inwestycji, zdjęcia architektury i wnętrz, fotografia produktowa, skanowanie i retusz 604 647 297

MINI URODZINKI u nas lub u Ciebie!

350 zł. Do 10 osób. www.chatkamarmen.pl

Tel. 531 756 866

ZAJĘCIA TEATRALNE W SZKOŁACH I PRZEDSZKOLACH. Profesjonalnie i z pasją. 509 921 077

USŁUGI FOTOGRAFICZNE

Fotografia okolicznościowa, śluby, komunie, chrzciny itp. Fotografia studyjna, reklamowa i inne. Szybko, solidnie z doświadczeniem. tel. 531 756 866

TOM GUM - Najtańsze opony w mieście. Wy- miana, przechowalnia, mechanika. Piasecz- no, Czeremchowa 28A, tel. 606 338 306

UKŁADANIE GLAZURY, TERAKOTY, GRESU 601722578

SPRZEDAM

Torf kwaśny workowany, idealny do igła- ków - atrakcyjna cena 533 303 639

Sosna opałowa 602 770 361

TARTAK - deski, więźby, stemple, drewno kominkowe, usługi 605 967 103; 609 983 968

TUJE SZMARAGD, BRABANT. ŚWIERKI, Go- ków za stacją Wadex 501679121

NIERUCHOMOŚCI WYNAJMĘ

DO WYNAJĘCIA SAMODZIELNE MIESZKANIE Z NIEZALEŻNYM OGRÓDKIEM (POKÓJ DZIENNY Z ANEKSEM KUCHENNYM, SYPIAL- NIA, ŁAZIENKA). CHYLICE, DOSKONA- ŁA LOKALIZACJA. TEL. 660 491 466

Powierzchnie biurowe, centrum Piaseczna, metraże od 21,4 do 127 m², tel. 22 727 10 36 lub 697-626-322

Lokal 60 m² z parkingiem i ogródkiem, podłoga - gres, Góra Kalwaria, tel. 697-626-322.

PROMOCJA NA PIERWSZE PÓŁ ROKU NAJMU!!! LOKAL 61 m², parter, parking, Gó- ra Kalwaria, ul. Armii Krajowej, sąsiedztwo zabudowy wielorodzinnej, dla nieuciążli- wych usług, biura, tel. 697-626-322

Mieszkanie 40 m² Góra Kalwaria, ul. Sporto- wa tel. 697-626-322

Mieszkanie 50 m, 2 pokoje, umeblowana kuchnia. Osiedle zamknięte, ul. Albatrosów w Piasecznie. Tel. 721 746 757.

NIERUCHOMOŚCI SPRZEDAM

Segment 128 m² deweloperski lub wykoń- czony, z ogródkiem, 2 miejsca postojowe, Góra Kalwaria, tel. 697-626-311.

Segment 113,8 m² lub 148 m² z działką, cztery sypialnie, kuchnia, trzy łazienki, dwa miejsca postojowe, Góra Kalwaria, tel. 697-626-311.

Dom w Sierzchowiu 169 m², działka 539 m², tel. 697 626 322, 697 626 311

Dom w Ustanowie 180 m², działka 900 m², tel. 607 919 912

Mieszkanie 52,2 m² stan deweloperski, salon z aneksem kuchennym, dwie sypialnie, łazienka, cena 187 920,00 zł tel. 697 626 322

NAUKA

FRANCUSKI, dzieci i dorośli, 0 603 604 514
Avant Concept - tłumaczenia PROFESSIONAL TRANSLATION SERVICES, MBA, native speaker. ENGLISH +48 694-487-467, +48 505-163-733

ZWIERZAKI DO ADOPCJI



MILKA – cudowna, mądra i wier- na suczka. Wiek ok. 5 lat. Milka kocha ludzi, jest łagodna i delikatna. Jej oddanie jest wręcz wzorcowe. Będzie fantastyczną towarzyszką dla ludzi ceniących przyjaźń dojrzałego zrównoważonego psa. Milka jest bardzo czujna i ze względu na tę cechę może być bezcennym stróżem domu i ogrodu. Ze względu na krótką sierść musi mieć jednak zapewnioną bardzo ciepłą budę lub mieszkanie wewnątrz domu. Milka jest energiczna i cieka- wa świata, uwielbia spacerować (bardzo ładnie chodzi na smyczy). Jeśli idzie o stosunek do innych zwierząt to re- spekt ma tylko dla dużych, starszych, spokojnych samców, wszystkie inne psy chce sobie podporządkować. Uwielbia się bawić, i umie bawić się sama. Szczególnie lubi duże pluszaki. Świetnie też radzi sobie, grając sama ze sobą w piłkę. Milka czeka na dom. Tel. w sprawie adopcji Milki: 502 906 532, 503 069 502



DINGO – piękny, wspaniały, dobry pies. Duży, łagodny, młody, trochę w typie husky z uwagi na typ sierści, zachowanie, wydawane dźwięki (nie szczeka, tylko skomle) no i rzecz bardzo oryginalną – ma jedno oko błękitne. Drugie klasycznie brązowe. Na pewno miał dziadka lub babcię husky. Jest przesympatyczny. Ładnie chodzi na smyczy, grzecznie i bezproblemowo podróżuje samochodem, na życzenie siada i podaje łapę, jest czysty. Cudowny materiał na członka rodziny. Jeśli więc chcesz mieć psa idealnego i oryginalnego, takiego, jakiego nie ma nikt, weź Dingo pod swój dach. Dingo czeka na dom i rodzinę. Tel. w sprawie adopcji Dingo: 503 069 502, 608 504 380



FRESH – czarny pluszowy misio w typie labradora, dojrzały pies średniej wielkości. To kochany, przemiły pieszczoł. Przyja- zny całemu światu. Ma wielkie zasoby pozytywnej energii, którą chętnie dzieli się od rana do wieczora. Kocha spacerować, ale też ceni sobie drzem- kę w zacisznym kąciaku. Jest czysty, nie niszczy. Fresh to nadzwyczajny pies, więc gdy psiaka czujesz brak, znaczy to, że przyszła pora, by wziąć Fresha – labradora. Labradora choć w dwóch trzecich, co jest grzeczny, lubi dzieci, i choć lat ma ponad pięć, bawić się ma zawsze chęć. Tel. w sprawie adopcji Fresha: 502 906 532

FTOREK – to przemiły, radosny, dość młody psiaczek uratowany z wielkiej biedy. Marzył kiedyś i był głodny,



więc do dziś wielką radość sprawia mu jedzenie, ale jeszcze większą przebywanie z człowiekiem i pieśczołoty. Jest on niewielkim (pod kolano), smukłej budowy pieskiem, na szczytach nóżkach, prześlizgnym, miłym i kochanym. Usposobienie ma zabawne i figlarne. Jest cały czarny z małym białym krawacikiem. Uroku dodają mu komiczne uszy nietoperza. Kto przygar- nie Ftorca pełnego miłości do ludzi? Tel: 502 906 532



DENIS – doj- rzały, piękny pan pies w typie cane corso. Denis to pies do ko- chania, do przytulania, do wspólnego oglądania telewizji, do wspólnego leniuchowania. Dostojny pies, który będzie ozdobą domu i chlubą swoich opiekunów. Ma w sobie niesamo- wity spokój i dystans. Na spacerach przechadza się isticie po królewsku, wykazując niewielkie zainteresowa- nie psami, skupiony na sobie znanych sprawach wyższej wagi. W kontakcie z człowiekiem czuły i delikatny, lubią- cy przytulanie i głaskanie. Bardzo, bardzo łagodny. To pies o dużym poczuciu własnej wartości, emocjonalnie stabilny, ułożony, zupełnie bez wad. Tel. w sprawie adopcji Denisa: 502 906 532, 615 034 516



ELZA – najwspanialsza, najwier- niejsza suczka świa- ta. Elzunia nie widzi absolutnie nic poza człowiekiem, któ- rego pokocha i obdarzy zaufaniem. Jest cudowną, inteligentną towarzys- ką, odgadującą w lot intencje swego opiekuna. Gdyby tylko umiała, to by mówiła. Posłuszna, grzeczna, karna. Jej towarzystwo to sama radość. Jest mieszkanką husky i owczarka niemieckiego. Krótka sierść, szara maść, skośne brązowe oczy. Mocna, zwarta sylwetka, sposób poruszania się zdrad- zający siłę i odwagę. Elza uwielbia wszelką aktywność, piłka to jej żywioł. Dobrze żyje z innymi psami. W domu na koty nie zwraca uwagi. Elza ma ok. 4 lata. Kiedyś została porzucona i błę- kała się. Teraz czeka na dom i swoich ludzi. Tel. w sprawie adopcji Elzy: 502 906 532, 516 034 615



NERO – prze- śliczny, półto- raroczny. Ma niezwykle oryginalne, szyl- kretowe umaszc- czenie i po prostu słodki charakter. Posłuszny i grzeczny, umie zaskarbić sobie sympatię od pierwszego spoj- rzenia. Jest pieskiem średniej wiel- kości, bardzo zgrabnym, ślicznym po prostu. Na dodatek ma prześmieszne uszy, jedno stojące, a drugie kłapciate. Chyba, że biegnie pod wiatr. Nero to wdzięk, radość i czułość w jednej psiej istocie. Te spojrzenia prosto w oczy, te cudne zachęty do zabawy. Nero jest wspaniałym przyjacielem. Z dziećmi nawiązuje świetny kontakt natych-

miast. Nie ma problemu z innymi psami. Lubi wszystkich. Tel. w sprawie ad- opcji Nero: 502 906 532, 604 531 952



KROPKA – ma- rzenie. Słodka suczka! Sam miód. Cała czar- niutka, lekko szorstkowłosa, troszkę w typie teriera. Ma przeza- bawne wąsiki i cudowne spojrzenie ufnych oczu. Wzrost Kropki nie za du- ży, pod kolano. To cudowne, słodkie stworzenie. Łagodne bez granic. Był czas smutku i choroby w życiu Kropki. Ale to już minęło. Teraz Kropka odzyskała radość i pogodę ducha. Wesoło biega na spacerach, chętnie się ba- wi i domaga pieśczołoty. Jej delikatna uroda, zabawna kosmata sierść i uro- cze wąsiki sprawiają, że lubi się ją od pierwszego wejrzenia. Kropka czeka na dom. Będzie wspaniałą towarzys- ką i przyjaciółką. Wnieście do domu radość i ciepło. Tel. w sprawie adopcji Kropki: 503 069 502, 502 906 532



TORA – dojrzała suczka w typie wilczka, śliczna, miła, przyjazna i oddana, bardzo szybko przywią- zuje się do człowieka, jest szalenie kontaktowa, posłuszna i ładnie chodzi na smyczy. Jest czarna gładkowłosa, smukłej budowy, uszki postawione, wzrost do kolan. Żyje w zgodzie z in- nymi psami i suzczkami. Przeżyła wielki dramat, kiedy po kilku latach dobrego życia w domu jej właścicielka oddała ją do schroniska. Tora przebywa teraz w domu tymczasowym i bardzo tęskni do tego swego jedyne go człowieka, którego będzie mogła w poczuciu pełnego zaufania pokochać. Czeka- my na dom dla niej. Tel kontaktowy w sprawie adopcji Tora: 502 906 532, 501 511 714



CZEK – młody, pra- wie całkiem biały terierowaty pies, o zabawnej, szorstkiej sierści. Wielkość pod kolano. Wspaniały, łagodny, wesoły piesek. Szalenie pozytywny, świetnie nastawiony do ludzi i naprawdę całkiem niezłe do innych psieków. Bardzo spragniony domu i dobrego pana. Czek wspania- le podróżuje samochodem i w ogóle nie sprawia żadnych kłopotów. Czek czeka na dobry domek: 729 591 159 (9.00- 17.00), 530 803 30



STELLA – cudo! Urocza sunia pod kolano w kolorze jasnourudym, na mordce biała strzał- ka pośrodku. Gład- ka, krótka sierść, ładna sylwetka. Su- nia jest spokojna, łagodna, grzeczna. Pięknie jeździ samochodem, autobu- sem, metrem. Nie sprawia żadnych problemów. W domu cicha i spokojna. Ma ok. 4 lata. Została uratowana. Stella czeka na swój nowy dom. Tel. w sprawie adopcji Stelli: 660 499 807

Wiele innych wspaniałych psów i ko- tów czeka na adopcję pod numerami telefonów: 503 069 502, 729 591 159 (9.00-17.00), 502 507 466, 604 177 434, 502 906 532

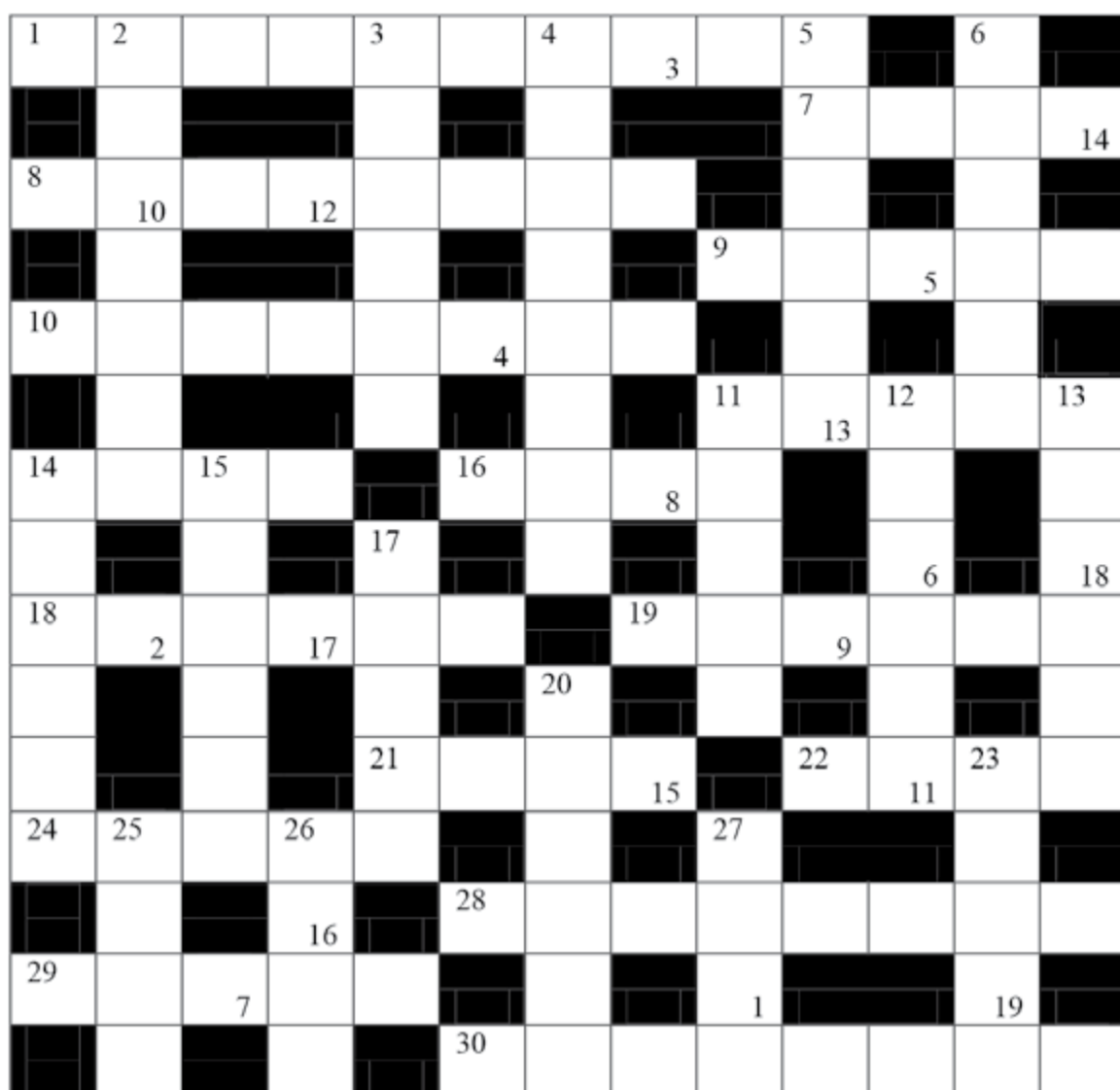
EKOBUD www.ekobud.waw.pl
DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
ELEWACJE, PODDASZA
501 62 45 62



SALA WESELNA GAJA

Wesela, komunie i inne przyjęcia okolicznościowe, sala klimatyzowana do 220 osób, duży parkiet
ul. Sadowa 16 A, Baszkówka k. Głogkowa
tel. (22) 757 80 77 (wieczorem), kom. 697 10 90 10
poczta@domgaja.pl * www.domgaja.pl

KRZYŻÓWKA NR 9



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 19 utworzą rozwiązanie – aforyzm oraz nazwisko jego autora.

Poziomo: 1 – Sprzedawca. 7 – znak zodiaku. 8 – domek garlaczcy i grzywaczy. 9 – bielik lub zys. 10 – osoba pociągnięta do odpowiedzialności sądowej. 11 – Buzek lub Młynarska. 14 – ssak z szablami. 16 – antonim poziomemu. 18 – żona wujka. 19 – głos żeński. 21 – sportowy lub poselski. 22 – płonął na nim heretyk. 24 – koszona na łące. 28 – wojskowy zbieg. 29 – pojemnik na gaz. 30 – niejeden w kodeksie.

Pionowo: 2 – Barwierski, roślina zielna. 3 – miasto nad Zalewem Wiślanym. 4 – Piotr dla Piotra. 5 – biały ser. 6 – kolczasty krzew owocowy. 11 – stróż z nieba. 12 – słuchowy lub telefoniczny. 13 – ukochany Afrodyty. 14 – tytuł naukowy. 15 – ukryta drwina, szyderstwo. 17 – tańcowała z igłą. 20 – naczynie dla kota. 23 – nota. 25 – karny lub dyskiem. 26 – taniec wiedeński. 27 – ptak morski.



Osoba, która prześle na adres redakcja@przegladpiaseczynski.pl rozwiązanie krzyżówki (aforyzm oraz nazwisko jego autora), weźmie udział w losowaniu nagrody ufundowanej przez Grupę DSF: ceramicznego kubka w kolorze czarnym z logo Grupy DSF, dużego, białego parasola wykończonego drewnianą rączką z naniesionymi małymi logotypami Grupy DSF, aktówki skórzanej z miejscem na dokumenty, długopisy lub pióra. O wyniku poinformujemy Państwa w kolejnym wydaniu Przeglądu Piaseczyńskiego. Prawidłowa odpowiedź dotycząca ostatniej krzyżówki to: „Człowiek jest celem samym w sobie” Immanuel Kant. Nagrodę ufundowaną przez **Gospodę pod Orzechem**: voucher o wartości 150 zł do wykorzystania do 31 marca 2015 r., obejmującą jedzenie i napoje, wygrał **Pan Roman Grzechnik** – gratulujemy!

KUCHNIE ŚWIATA

Kuchnia japońska

Dania w kuchni japońskiej dzielą się na te rodzimego pochodzenia i te, które przygotowywane są w stylu zachodnim. Charakterystyczne w kuchni japońskiej jest duże spożycie ryb i owoców morza (ośmiornice, kalmary, krewetki). Często jada się je na surowo. Japończycy uwielbiają również warzywa. Gotują dużo zup, które często przyrządzane są bezpośrednio przy stole. Często mylona z zupą jest tradycyjna, gęsta pasta miso – przygotowywana ze sfermentowanej soi z dodatkiem ryżu lub jęczmienia, drożdży i soli. Używa się jej do sosów czy kiszienia. Miso-shiru to nazwa zupy, którą spożywa się w Japonii niemal codziennie. Przygotowuje się ją na podstawie dashi (bulionu) i pasty miso. Dodaje się do niej ryby, wodorosty, warzywa i tofu.

Potrawy przygotowuje się na parze, rzadziej na grillu czy smażone na głębokim tłuszczu. Niektóre dania nie są poddawane obróbce termicznej – jak najbardziej znane z kuchni japońskiej sushi. W Japonii przygotowuje się także pikle – marynowane lub poddane fermentacji mlekowej warzywa oraz mięsa. Znana jest także tempura, którą do kuchni japońskiej sprowadzili portugalscy misjonarze. Jest to potrawa przygotowywana z panierowanych ryb, krewetek, kalmarów czy grzybów, które smaży się przez kilka minut na głębokim oleju.

Znanym na całym świecie dodatkiem do dań jest wasabi – chrzan japoński. Jest niezbędny do przygotowania sushi i sashimi (potrawa i sposób serwowania surowych ryb i owoców morza pokrojonych w kostkę). Dodatkiem do tych potraw jest sos sojowy – jedna z najważniejszych „przypraw” kuchni azjatyckiej.

Japończycy używają do jedzenia pałeczek. Spożywają trzy posiłki dziennie. Dodatkiem, bez którego nie może się obejść kuchnia japońska, jest ryż. Miseczkę z nim stawia



się po lewej stronie nakrycia. Do niego serwuje się zazwyczaj trzy przekąski. Obowiązkowa jest także zupa.

Sushi z krewetkami

Składniki:

½ opakowania ryżu do sushi (250 g)
8 dużych dużych surowych obranych krewetek, 1 drobno posiekana chili
4 łyżki japońskiego lub zwykłego majonezu, 4 arkusze alg nori
8 liści młodej sałaty rzymskiej
1 awokado, pokrojone w cienkie paski, ½ ogórka, pokrojonego w długie cienkie paski

Przygotowanie:

Przygotuj ryż do sushi według przepisu na opakowaniu. Nadziej krewetki na szpadki, poczynając od ogona do głowy, dzięki czemu krewetki nie będą się związać. Rozgrzej blachę do pieczenia i piecz krewetki 3-4 minuty, obracając. Gdy ostygną, zsuń je ze szpadek. Wymieszaj majonez z chili. Przykryj matę do sushi plastikową folią. Rozłóż arkusz nori na macie krótszym bokiem do siebie, chropowatą stroną do góry. Wilgotnymi dłońmi, rozłóż ryż na 2/3 powierzchni arkusza nori, delikatnie ugniatając, żeby nie pognieść ziaren. Na dolnym brzegu arkusza (blisko siebie) ułóż na ryżu dwie krewetki, tak, żeby ogony wystawały poza arkusz nori. Przykryj krewetki dwoma liśćmi sałaty, na nich połóż po kilka pasków awokado i ogórka. Na wierzch nałóż trochę majonezu. Zwiń sushi przy pomocy maty. Tuż przed końcem związania, zwilż wilgotnym palcem brzeg arkusza nori i dokończ rolowanie. Przekrój każdy wałek sushi na trzy równe części.

R
E
K
L
A
M
A

Otwieramy
nowy Oddział!

- Decyzja w 15 minut
- Do 2000 zł na dowolny cel
- Bez zbędnych formalności

Przyjdź po pożyczkę
ul. Kościuszki 4, Piaseczno

525 225 525

www.kredytok.pl

MAGIEL
PRASUJĄCY

pon.-pt. 14.00-18.00
sob. 9.00-14.00

ul. Fabryczna 41
Piaseczno

tel. 503 798 370

prasowanie pościeli i ręczników

KINO

Ile kosztuje człowiek?

Jasne, tysiąc euro to spora suma, zwłaszcza dla robotnika w fabryce. Ale czy warto za tysiąc euro tracić spokój sumienia?

Piątek. Sandra właśnie odebrała ponury telefon. Z powodu trudnej sytuacji fabryka, w której pracuje, stoi przed wyborem: albo Sandra utrzyma etat, albo trafi na bezrobocie, a pozostali otrzymają premie. Decyzję pozostawia pracownikom, a wynik głosowania jest oczywisty: każdy woli dostać 1 000 euro. Kobiecie udaje się uprosić szefa, aby w poniedziałek

powtórzono głosowanie. Sandra ma dwa dni i jedną noc na przekonanie kolegów, by zrezygnowali z premii...

Francusko-belgijski dramat społeczny braci Dardenne porusza kilka delikatnych kwestii. Pierwszą z nich jest solidarność społeczna, o którą – mówią nam reżyserzy – coraz trudniej, zwłaszcza w czasach recesji. Bo czy można winić człowieka, który ledwo wiąże koniec z końcem, że woli dostać bonus niż ratować koleżankę? Kolejnym problemem jest wykluczenie osób z zaburzeniami psychicznymi (depresja). Wreszcie trzecią kwestią są tu godność ludzka i poczucie własnej wartości. Nie jest łatwo schować dumę



do kieszeni i błagać, łatwo za to łechtać własne ego, kiedy to nas błagają.

„Dwa dni i jedna noc” to trudny, ale ważny film. Wyjątkowo trudne zadanie stanęło przed grającą główną rolę Marion Cotillard (pamiętna Edith Piaf w „Niczego nie żałuję”) i Francuzka poradziła sobie rewelacyjnie – to jedna z lepszych ról w jej dorobku.

Zdecydowanie godne polecenia, mocne i skłaniające do myślenia kino.

KH

**„Dwa dni i jedna noc”,
reż. Jean-Pierre i Luc Dardenne,
Francja-Belgia 2014**

DVD

W pogoni za Amy

Im bardziej jesteśmy przekonani, że znamy drugiego człowieka, tym bardziej się mylimy.

Nick i Amy Dunne to małżeństwo z problemami. Odkąd oboje stracili pracę i uciekli z wielkiego Nowego Jorku do zapyziałego stanu Missouri, ich związek stacza się po równi pochyłej. Kiedy w dniu piątej rocznicy ślubu Amy znika, śledczy są przekonani, że została zamordowana, a Nick staje się głównym podejrzanym. Teraz musi zrobić wszystko, by udowodnić swoją niewinność. Sprawy nie ułatwiają media, które już wydały

na niego wyrok. Tymczasem prawda wcale nie jest oczywista...

Po średnio udanym „The Social Network” i bezczelnym remake’u „Dziewczyna z tatuażem”, reżyser David Fincher wraca do gatunku, na którym zbudował swoją karierę. W „Zaginionej dziewczynie” łączy thriller i kryminał w podobnym stylu, jak robił to wcześ-



niej w „Siedem” czy „Zodiaku”. Nic tu nie jest oczywiste, nieustanne zwroty akcji do końca trzymają widza w napięciu. Prowadzona dwutorowo narracja zmusza do uwagi – łatwo zgubić się w tym pozornym chaosie prawd, półprawd i kłamstw, serwowanych przez bohaterów, przede wszystkim jednego bohatera zbiorowego – współczesne media. Lwia część ciężaru fabuły spoczywa na barkach aktorów – Bena Afflecka i Rosamund Pike, którzy na szczęście radzą sobie z zadaniem, tworząc postaci wiarygodne i wielopłaszczyznowe. Całość zrealizowana w doskonałym, niemal bergmanowskim stylu.

Film zdecydowanie godny polecenia.

KH

**„Zaginiona dziewczyna”,
reż. David Fincher, USA 2014.**

KSIĄŻKA

Demony wśród ludzi

Wycofany wykładowca staje przed wielkim wyzwaniem – ma zmierzyć się z trudnym przeciwnikiem w pojedynku, którego nagrodą jest życie innej osoby.

David Ullman jest wykładowcą. Zajmuje się mitologią i wierzeniami religijnymi, a jego pasją jest dzieło J. Milтона „Raj utracony”. Gdy przychodzi do niego nieznajoma i twierdzi, że ma dla niego ciekawą i dobrze płatną pracę, ale nie może zdradzić nic więcej, David jest zaskoczony. Tym bardziej, że kobieta nazwała go demonologiem. Nigdy tak o sobie nie myślał, ale faktycznie to demony są jego główną dziedziną zainteresowań. Profesor zastanawia się, czy powinien skorzystać z propozycji kobiety i wyjechać do Wenecji, gdzie ma skonsultować pewien przypadek na zlecenie nieznanego mu pracodawcy. Gdy w domu żona oświadcza, że z ich małżeństwem koniec, David nie waha się. Prosi Tess, swoją córkę, by spakowała najpotrzebniejsze rzeczy. Wyjeżdżają na kilka dni do Wenecji. David nie wie, na czym ma polegać jego zadanie, ale czuje, że będzie to coś związanego z siłami nadprzyrodzonymi. Dopiero na miej-

scu okazuje się, że jak dziwną sprawą przyjdzie mu się zmierzyć. Na domiar złego – nie może zrezygnować. Tylko wypełniając zadanie, będzie mógł zapewnić Tess bezpieczeństwo.

Andrew Pyper, autor „Demonologa”, stworzył thriller, w którym melancholijny wykładowca staje oko w oko z demonami, o których do tej pory jedynie czytał. Posługując się cytatami z „Raju utraconego”, autor wysłał swojego bohatera w podróż po kraju, której celem jest walka o duszę córki.

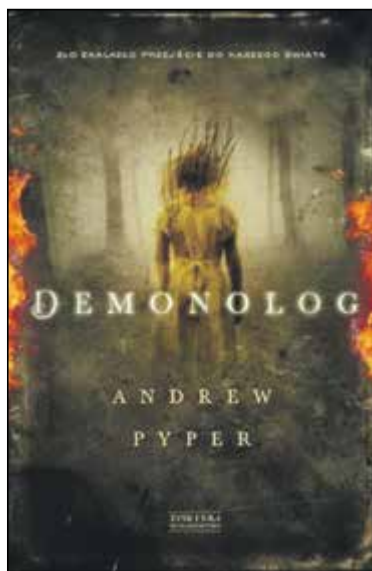
Powieść jest pełna scen walki, rozwiązywania zagadek i działalności sił nadprzyrodzonych. Nic nie jest pewne ani dla głównego bohatera, ani dla czytelnika. Autor nie podaje gotowych rozwiązań. Poza osobistą tragedią jednego człowieka, przedstawiona jest walka dobra ze złem w najwyższej postaci – Bóg kontra diabeł.

Nie liczcie jednak na porywającą lekturę na jeden wieczór. Tempo akcji

zwalnia w wielu momentach, a David ma często zbyt wiele szczęścia. Tej książce trzeba poświęcić nieco więcej czasu, nie ma co spieszyć się z jej czytaniem. Jeśli jednak szukacie horroru z motywami biblijnymi i macie wolnych kilka wieczorów, to powinien spodobać wam się „Demonolog”.

Agnieszka Deja

**„Demonolog” Andrew Pyper,
Zysk i s-ka, 2014.**



PRZEGLĄD POETYCKI

W „Przeглядzie poetyckim” zamieszczamy wiersz autorstwa Katarzyny Sioćko. Czekamy na Państwa opinie w formie listu do redakcji wysyłanego na adres: redakcja@przeглядpiaseczynski.pl

List księcia Józefa Poniatowskiego do Franciszka Ryxa

drogi Franciszku
za wróżbą cyganki wyruszam w drogę
szukać tej sroki co niesie mi śmierć
może jeszcze wrócę w twoje gościnne progi
przemysleć moje życie wśród chyliczkowskich drzew

na samotnych spacerach po twoim ogrodzie
gdzie jabłka i śliwki zbierano do koszy
i sieci rzucano w staw zarybiony
uczyłem się oddychać pruskim powietrzem

myślałem o królach którzy odeszli
w sen porośnięty grobami prawników
o królowej Bonie i córce jej Annie
które tu dni letnie spędzały

może na te czasy to właśnie królowej było nam trzeba
na tyłu dworach widziałem
że tylko kobieta przechytry kobietę

lecz to już przepadło
jak kamień na dno studni rzucony

granice skurczyły się do zarysu postaci
mojej twojej i tego ogrodnika
który codziennie grabił liście tak nisko pochylając głowę
że czapka spadała na ostrze grabi

Katarzyna Sioćko



Stowarzyszenie Polka Potrafi.pl
Pztyonik
naszpiaseczno.pl
Przeгляд
INTERVIEW THE WORLD
by Gabe & Thomas

**ZRÓB FAJNY PROJEKT
I ZDOBĄDŹ TWÓJ PIERWSZY
STAŻ DZIENNIKARSKI**

Poznaj pracę w branży wydawniczej i sprawdź się w roli dziennikarza!

- WARSZTATY DZIENNIKARSKIE POD OKIEM EKSPERTÓW
(redagowanie artykułów, specyfika pracy w redakcji, skład gazety, asertywność i inne!)

- TWÓJ TEKST W DRUKOWANYM WYDANIU LOKALNEJ GAZETY!

- PRAKTYKA W LOKALNYM PORTALU INTERNETOWYM -
Zapoznaj świat z artykułami Twojego autorstwa online!

Jeśli masz **15-19 lat**
i uczysz się w Piasecznie, zgłoś się:
kontakt@StowarzyszeniePolkaPotrafi.pl

Warsztaty w ramach projektu odbędą się
w 2 weekendy w marcu 2015.

Liczba miejsc ograniczona.
UWAGA rekrutacja do 18.03.2015!

**NAGRODY
DLA KAŻDEGO
UCZESTNIKA**

Wystarczy, że:
• wyślesz maila pod adres:
kontakt@stowarzyszeniepolkapotrafi.pl,
podasz swoje imię i nazwisko,
oraz nr szkoły, a my odpowiemy.
• lub zadzwon pod +48 518 37 57 87

W ramach projektu "Młodziś na rynku pracy" opracowanego i organizowanego przez Stowarzyszenie Polka Potrafi.pl w Piasecznie pod patronatami Burmistrza Miasta i Gminy Piaseczno

więcej informacji:
www.StowarzyszeniePolkaPotrafi.pl

PIASECZNO

Bajki z kliszy

Zapraszamy wszystkie dzieci na projekcję „Bajek na każdy dzień roku”.

Na film zapraszamy w sobotę, 7 marca, o 11.00, do Przystanku Kultura w Piasecznie, pl. Piłsudskiego 9.

Wstęp wolny

XX Piaseczyński Złot Piosenki Różnej

W marcu w Piasecznie już po raz dwudziesty konkurują będą między sobą zespoły i soliści z całej Polski. Zwycięzca PZPR-u otrzyma nominację do Studenckiego Festiwalu Piosenki w Krakowie. Tegorocznymi gośćmi specjalnymi będą Marek Dyjak i Łukasz Majewski.

Marek Dyjak to najbardziej prawdziwy głos na polskim rynku muzycznym – głos na granicy desperacji, krzyku i rozpacz. Ma za sobą wiele koncertów w całym kraju, wiele wygranych przeglądów, w ubiegłym roku ukazała się jego biografia „Polizany przez Boga”.

Łukasz Majewski – jego debiutancka płyta „Mężczyzna z zakolami” ukazała się rok temu, autor wierszy dla dzieci. Laureat wielu przeglądów ogólnopolskich m.in. Festiwalu Studenckiego w Krakowie, OPPA w Warszawie, Łąźni w Radomiu, PZPR w Piasecznie.

Zapraszamy w sobotę, 7 marca, o 19.00, do sali Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49.

Bilety w cenie 30 zł jeszcze do nabycia w kasach Centrum Kultury w Piasecznie.

#YourTurn



Pierwsze tego typu szkolenie dla przyszłych twórców treści! Już teraz osiągnij sukces w Internecie! Szkolenie ma na celu pomóc przyszłym twórcom w drodze na szczyt internetowej kariery. Wydarzenie organizowane przez młodych i dla młodych!

Na wydarzeniu będziemy wysłuchiwać wykładów osób, które internet znają od podszewki: Matt Olech – VlogMateusz, Piotr Skowronek – ChocolateMilk, Kacper Zdunek – specjalista w dziedzinie social media, Franek Łopiński – Magia Uliczna, Kuba Jankowski – vloger, były prowadzący programu Matura to Bzdura

Wydarzenie odbędzie się 7 marca 2015 od godz. 14.00 w sali konferencyjnej DeSilva, ul. Puławska 45B w Piasecznie.

Rejestracja uczestników online. Liczba miejsc ograniczona.

Bajkowa Niedziela: Teatr Bajlandia – „Awanturka z leśnego podwórka”

Zapraszamy na kolejną Bajkową Niedzielę w Domu Kultury! Tym razem naszym gościem będzie Teatr Bajlandia z przedstawieniem „Awanturka z leśnego podwórka”.

Bajka rozgrywa się w planie aktora z lalką. Dramaturgia spektaklu opiera się na interakcji z dziećmi, które biorą czynny udział w przygodach leśnych bohaterów. Dzieci nauczą się od zwierzątek, że wzajemna miłość i szacunek jest najważniejszy w życiu. Dowiedzą się, że zgoda pozwoli przetrwać nawet najtrudniejsze chwile. Czy leśna kompania znajdzie sposób na przechrztywanie cwane lisa?

O tym dowiedzieć się w najnowszej bajce „Awanturka z leśnego podwórka”...

Zapraszamy w niedzielę, 8 marca, o 14.30 i 16.00, do sali Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49.

Wstęp 10 zł

Wtorek Teatralny: „Zapiski amoralnego moralisty” Scena Polska Rode

Spektakl Mariusza Marczyka oparty na motywach jego powieści: Fetysze Izydora Bluma.

Najbliższy Wtorek Teatralny to komedia Mariusza Marczyka oparta na motywach jego powieści: „Fetysze Izydora Bluma”.

Po sukcesie „Spóźnionej miłości...” spotykamy się z Mariuszem Marczykiem w kolejnym spektaklu, który intryguje już samym swoim tytułem. Co ciekawego wyznał podczas terapeutycznych sesji Izidor Blum, bohater ko-



lejnej scenicznej opowieści? Jakie tajemnice życia w konfrontacji z uporczywie milczącą wiedeńską terapeutką zostaną ujawnione?

Czy kryzys w życiu dojrzałego mężczyzny zostanie przełamany? Czy Izidor Blum rzeczywiście znajduje się w niebezpieczeństwie? A może jest ofiarą paranoi? A jeżeli tak, to dlaczego w życiu bardzo bogatego człowieka odnoszącego same sukcesy pojawiły się kłopoty? Jaką rolę w tym kryzysie odegrał fetysz? Co jest tym fetyszem? Czy chodzi o część damskiej garderoby? Którą część?

Jakie są główne dystynkcje amoralnego życia profesora chemii i bogatego biznesmena zarazem? Co ukrywa się za jego statecznym życiem bardzo czytelnym dla środowiska, w którym przebywa na co dzień? Ależ to intrygująca seria pytań! Intrygujący jest cały spektakl, w którym śmiech spleta się z refleksją nad kondycją moralną człowieka początku XXI wieku.

Jeśli czują Państwo niedosyt po obejrzeniu „Spóźnionej...” kolejne sceniczne wcielenie Mariusza Marczyka zaskoczy i na pewno wprawi widzów w doskonały humor.

Wykonawcy spektaklu: Mariusz Marczyk, Jerzy Miedziński.

Zapraszamy we wtorek, 10 marca, o 20.00, do sali Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49.

Wstęp 15 zł

KONSTANCIN

Spektakl „Romanca”



Ona, Bianka (Magdalena Walach) rozdarta pomiędzy względami dwóch adoratorów, tryskających inteligentnym humorem i wyszukany podstępami w celu zdobycia kobiety. Jak daleko posuną się mężczyźni?

Nie dajcie się zwieść klasycznej oprawie! „Romanca” to przewrotna, brawurowa komedia współczesna!

Napisana niezwykle dowcipnie przez Jacka Chmielnika – aktora zakochanego w teatrze, choć najczęściej kojarzonego z filmem („Vabank”, „Kingsajz”). Podwyższona adrenalina, zaskakująca akcja, prawda przekazu, o jaką zwykle zabiegają twórcy filmowi oraz pragnienie, by w teatrze działało się podobnie – niewątpliwie skłoniły autora do napisania sztuki, innej niż wszystkie...

I udało się! „Romanca” to niezapomniana przygoda w teatrze, pełna niecodziennych, momentami akrobacyjnych wyzwań, nie pozbawiona pikantnego humoru i namiętności, jednocześnie skłaniająca do głębszych przemyśleń, a także gorących dyskusji po spektaklu.

To sztuka bliska człowiekowi i jego codziennym problemom, bo czy nie zdarzyło się, że życie przybiło cię do ziemi i nie umiałeś się podnieść? Jedynym wyzwoleniem może okazać się wtedy wędrówka w poszukiwaniu ukojenia, do świata piękna... Czy ratunkiem okaże się kobieta, miłość, sztuka, a może prawda, prawda o sobie samym...?

„Bo prawda zawsze zwycięża w teatrze. Bo on sam prawdą jest. I prawdę mówi zawsze, nawet kiedy kłamie...”

Gwiazdorska obsada z ognistym ruchem scenicznym Jarosława Stańka („Kochaj i tańcz”, „You can Dance”), a także dopełniająca całości, zmysłowa oprawa muzyczna sprawia, że spektakl na długo pozostanie w pamięci.

Scenariusz: Jacek Chmielnik. Reżyseria i opr. muz.: Marcel Wiercichowski. Obsada: Magdalena Walach, Marcel Wiercichowski, Paweł Okraska. Ruch sceniczny: Jarosław Staniek.

Czas trwania: 140 minut

Na spektakl zapraszamy w sobotę, 7 marca, o 19.00, do KDK Hugonówka, ul. Mostowa 15.

KALENDARIUM KULTURALNE

PIASECZNO

WYDARZENIA:

4.03 godz. 11.00 – spotkanie Uniwersytetu Trzeciego Wieku

Marek Gerard Jaros „Wpływ barw na psychikę człowieka”

Daniela Grzesińska „Przyroda budzi się do życia” i warsztaty ekologiczne (Fundacja ALTER EKO) Sala Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49

7.03 godz. 11.00 – Bajki z Kliszy

Zapraszamy wszystkie dzieci na projekcję „Bajek na każdy dzień roku” Przystanek Kultura, Pl. Piłsudskiego 9

Wstęp wolny

7.03 godz. 19.00 – koncert w ramach XX Piaseczyńskiego Złotu Piosenki Różnej

Łukasz Majewski, MAREK DYJAK

Sala Domu Kultury w Piasecznie, ul. Kościuszki 49

Bilety w cenie 30 zł jeszcze do nabycia w kasach Centrum Kultury w Piasecznie.

Marek Dyjak to najbardziej prawdziwy głos na polskim rynku muzycznym – głos na granicy desperacji, krzyku i rozpacz. Ma za sobą wiele koncertów w całym kraju, wiele wygranych przeglądów, w ubiegłym roku ukazała się jego biografia „Polizany przez Boga”.

Łukasz Majewski – jego debiutancka płyta „Mężczyzna z zakolami” ukazała się rok temu, autor wierszy dla dzieci. Laureat wielu przeglądów ogólnopolskich m.in. Festiwalu Studenckiego w Krakowie, OPPA w Warszawie, Łąźni w Radomiu, PZPR w Piasecznie.

8.03 godz. 14.30 i 16.00 – Bajkowa Niedziela

Teatr Bajlandia – „Awanturka z leśnego podwórka”

Sala Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49

Wstęp: 10 zł

10.03 godz. 20.00 – Wtorek Teatralny

„Zapiski amoralnego moralisty” Scena Polska Rode

Spektakl Mariusza Marczyka oparty na motywach jego powieści „Fetysze Izydora Bluma”

Sala Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49

Wstęp: 15 zł

11.03 godz. 11.00 – spotkanie Uniwersytetu Trzeciego Wieku

Monika Agnieszka Klimowicz „Świat oczami Wikinga c.d.”

Marianna Ben Mohamed „Wielkie miasta świata – Kair”

Sala Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49

WYSTAWY:

Dorota Kozieradzka „ILLUSION” 1.02-15.03.2015

Galeria Przystanek, Pl. Piłsudskiego 9, Piaseczno

www.kulturalni.pl

KONSTANCIN-JEZIORNA

7.03. godz. 19.00

– Spektakl „Romanca”

KDK, Hugonówka, ul. Mostowa 15,

cena biletu 40 zł i 30 zł

8.03 godz. 10.00-12.00 – Dzień Kobiet

Konstanciński Dom Kultury i Gminny Ośrodek Sportu i Rekreacji zapraszają na liczne atrakcje z okazji Dnia Kobiet. Nadarza się świetna okazja, żeby przed nadchodzącą wiosną zadbać o formę. W tym celu można poćwiczyć na siłowni, zrelaksować się w saunie, sprawdzić masę ciała i zawartość tkanki tłuszczowej w organizmie oraz porozmawiać z dietetykiem.

godz. 14.00-17.00 – Aerobik dla pań. Wstęp wolny do sauny i siłowni GOSiR, ul. Żeromskiego 15

godz. 10.00-12.00 – Spotkanie z dietetykiem, prelekcja pt. „Diety dla kobiety, czyli co jeść, by czuć się pięknie i zdrowo” – mgr Ewelina Banczer Pokaz makijażu na dzień i na wieczór oraz upiększający zabieg na dłonie. Spotkanie pt. „Świeżość w twoim domu na przedwiośniu” – Marta Olszewska i Iwona Szulczak-Peryt.

godz. 17.00 – Muzyczne bukiety – koncert zespołu Old Stars.

KDK, Hugonówka, ul. Mostowa 15, wstęp wolny



FAJERWERKI

Sama śmietanka

Przyszło mi dziś do głowy, że książd, który uczciwie wykonuje swój zawód, to tak naprawdę felietonista. Pisanie kazań i odnośzenie tego, co napisane w Biblii do współczesnych problemów nie jest łatwe i zapewne, zupełnie jak u mnie, są chwile, gdy brakuje mu tematu...

A wierzyć mi albo nie, ale zdarza się, że znalezienie interesującego tematu nie jest proste.

À propos słowa „prosty”... Książd Oko nie ma zupełnie z tym kłopotu. Ostatnio stwierdził, że największymi zbrodniarzami są niewierzący. Zapewne nie słyszał o gestapo, SS, Hitlerze i Stalinie, więc jest wyjątkowym szczęściarzem. Dla tego duchownego świat jest czarno-biały. Wpisuje się w tłum (tak – tłum, bo to ostatnio jest już prawdziwa epidemia) duchownych robiących wszystko, aby Kościół katolicki tracił wiernych. Ale Kościół katolicki się tym nie martwi – stały odpyły wiernych umocnił Episkopat w przekonaniu, że na łonie kościoła pozostaną tylko „prawdziwie wierzący”, a więc sama śmietanka polskich katolików.

Ze śmietanką jest jednak tak, że dość szybko się psuje, a z takiej śmietanki maselka już nie będzie, co dają pod rozwagę naszym duchownym, ale i... nam wszystkim. Jakoś tak dziwnie się układa, że „śmietanka”, np. aktorów, to ci, którzy są znani z tego... że są znani i mają niewiele wspólnego z tym pięknym zawodem. Dotyczy to również polityków pojawiających się nawet w drzwiach naszych lodówek przy każdym otwarciu, którzy zamiast wykonywać swoje obowiązki w Parlamencie Europejskim, codziennie zaszczycają nas swym obliczem tu w Polsce, na ekranach telewizorów, plakatach i ulicach miast. Gonią za elektorem w nadchodzących wyborach, co przychodzi im o tyle łatwiej, że UE płaci im sporą kasę za nieobecność w Brukseli. Ciekawe, czy przyjdzie taki moment, że i tam zaczną ich rozliczać z pieniędzy za nicnierobienie? Mnie osobiście byłoby wstyd pobierać pensje za

nieprzychodzenie do pracy. Mało tego, mógłbym nawet w pewnym momencie podejrzewać, że nie jestem tam potrzebny, a nawet być może nikt mnie tam nie lubi i oddychają z ulgą z powodu mojej nieobecności, więc pieniądze, które mi wypłacają, nie są tak do końca stracone!

Przypominam sobie jednego z moich szefów w firmie, której byłem pracownikiem. Za każdym razem, gdy się pojawiał w pobliżu szef, było słychać westchnienie cierpienia pracowników, gdyż każdy z nas wiedział, że za chwilę palnie coś głupiego, co całkowicie zdezorganizuje wszystkim pracę, która toczyła się w sposób zorganizowany i przemyślany, co było wynikiem naszego doświadczenia. Ten szef miał talent do decyzji strategicznych, ale kompletnie nie potrafił podejmować decyzji taktycznych, więc firma rozwijała się skokami, a nie jakąś stałą linią rozwoju, która byłaby czymś niezmiernie łatwym, gdyby nie mącenie szefa.

Pewnie każdemu z nas zdarzył się choć jeden taki szef, więc... pytam się Was w tej chwili: dlaczego wielu z nas chce wrócić do czasów, gdy będziemy jęczeć za każdym razem, gdy taki szef się pojawi w naszej okolicy?! Mówię o wyborach prezydenckich. Przyjdzie nam wybierać i powinien to być człowiek, który nie zniweczy zdobyczy ostatnich lat (dobrze, by w ogóle widział te zdobycze), który nie będzie kłamał, patrząc nam prosto w oczy, który nie będzie obiecywał gruszek na wierzbie do chwili, aż zasiądzie na swoim stołeczku. Chodzi również o to, by jego decyzje były rozsądne i powodowały dalszy rozwój kraju.

Dzieci bawiące się w piaskownicy od razu wyłapują takiego, który kłamie i wykorzystuje inne dzieci i od razu wytykany jest palcem, czego konsekwencją jest to, że taki typ nie ma się z kim bawić. Ale dorostym, z niezrozumiałych względów, umyka ta umiejętność i wierzymy w każdą bzdurę, którą nam wciska ten, co to w piaskownicy nie dawał sobie rady!



Mam w Gdańsku kolegę, którego imienia nijak nie potrafię zapamiętać (nie mam pojęcia dlaczego tak się dzieje, bo to nie jest jakieś specjalnie dziwne imię), ilekroć rzuca mi się na szyję, gdy się przypadkowo spotkamy na ulicy, to w mojej głowie następuje proces umysłowy pomagający mi w przypomnieniu sobie tegoż imienia. A wygląda on (ten proces) tak: „jelen, sarna, ooo! Cześć, Daniel”. Natomiast inne imiona tak mi się wryły w pamięć, że gdyby mnie budził o czwartej rano jakiś wyjątkowo krzykliwy kapral, to od razu krzyknąłbym „Jarek”.

Nie mam nic do tego imienia, ale miałem nieszczęście w życiu znać samych Jarków, którzy niezbyt dobrze zapisali się w mojej pamięci. Teraz znów jestem katowany tym imieniem, facet, który go używa, potrafi zwołać konferencję prasową tylko po to, by go nie zapomnieli. A ja (przysięgam) długo, bardzo długo nie zapomnę tego imienia, więc bardzo proszę – pomóżcie mi zapomnieć. Zapomnieć dokładnie tak samo, jak o innych krzykaczach, którzy nie zrobili nigdy nic dobrego, ale wciąż nam o sobie przypominają... Śmietanka, proszę czytelników, jest czasem przydatna i dobra, ale na dłuższą metę może sprawić, że utyjemy, a w ustach pozostanie niesmak, którego pozbycie się będzie ciężkie i może dużo kosztować.

Ryszard „Pako” Fajer

napisz do autora
r.fajer@przeглядpiaseczyński.pl

KONIEC Z KARLA

Polak Polakowi

Udało się! Po 52 latach od pierwszej nominacji, polskiemu filmowi udało się zdobyć Oscara! Radości twórców nie było końca, wielu z nas rozparła duma, że oto wreszcie udało się nakręcić film jednocześnie dobry i zrozumiały dla cudzoziemców. Oczywiście, niektórzy nie byłiby sobą, gdyby na tę okoliczność nie znaleźli powodu do krytykanctwa.

„Antypolski film!” „(Ż)lda!” – to tylko niektóre epitety, które poleciały w stronę twórców.

Nawet ludzie, którzy nie mają filmowi nic do zarzucenia, dali radę ponarzekać: kolega umęczonym głosem marudził, że nie może w spokoju pooglądać telewizji czy posłuchać radia, bo wszędzie tylko „lda”. I może to narzekanie byłoby zrozumiałe, gdyby nie fakt, że kolega marudził w poniedziałek o siódmej rano, cztery godziny po wręczeniu Pawlikowskiemu statuetki. Czy więc rzeczywiście zdążył się znużyć tematem? Raczej po prostu znalazł okazję do malkontentstwa i skwapliwie ją wykorzystał.

Takie to nasze, takie to polskie – opluć, skrytykować, narzekać. Ilekroć ktoś się wychyli, ziomkowie zaraz ściągną go z powrotem. Nie potrafimy ot tak, po prostu cieszyć się z cudzego sukcesu. Ktoś dorobi się majątku – na pewno nakradł. Ktoś zdobędzie dużą nagrodę – wróg narodu. I tak dalej, i tym podobne. Bez opamiętania rozlewamy wokół siebie kałuże jadu, ilekroć komuś w życiu będzie się wiodło lepiej niż nam. A jakaż nas ogarnie dzika satysfakcja, kiedy takiemu powinie się noga! O, wtedy to mamy wręcz narodowe używanie! Mogą coś o tym powiedzieć nasi sportowcy, jak Justyna Kowalczyk czy Adam Małysz. Od statusu dobra narodowego, gdy przywozili medale, po mieszanie z błotem, gdy tylko zaliczyli słabszy występ. Nieraz oba wydarzenia dzieliły od siebie tygodnie. Ba! W przypadku występu Justyny w Soczi, to były wręcz godziny! Zdziwiałem, że w polskim słowniku nie ma odpowiednika niemieckiego Schadenfreunde, pasującego do naszego narodowego charakteru jak ulał.

Co z tego mamy? Jaka korzyść płynie z tej narodowej jadowitości? Czy naprawdę nasze kompleksy są tak przytłaczające, że musimy karmić ego cudzymi wynikami? Deprecjonować każdy sukces, bo... No właśnie, dlaczego? Bo nam się nie udało? Bo z czyjegoś sukcesu nie płynie żadna korzyść dla nas?

Znajomy historyk kiedyś próbował mi to wyjaśnić właśnie z historycznego punktu widzenia. A konkretnie opowiadał o czasach rozkwitu protestantyzmu w Euro-



pie. Według protestantów praca jest jedną z największych cnót i sukces jest nagrodą za ciężką pracę – uważano zatem, że ten, komu się powodzi, jest cnotliwym i godnym szacunku człowiekiem. Tymczasem Polska dzielnie opierała się reformacji, pozostając ostoją katolicyzmu, a tym samym odcinając się od wniosków, do których dochodziła Europa. U nas panowało przekonanie, bazujące na opacznie rozumianej drabinie bytów świętego Tomasza, że ten, kto urodził się biedakiem, nędzarzem musi umrzeć – człowiek wszystko miał mieć dane od Boga. Przekonanie to było jeszcze umacniane przez panujący w Polsce system feudalny, w którym każdy, od chłopca po króla, miał swoje ustalone raz na zawsze miejsce. Już wtedy na każdego, kto wybijał się ponad swój stan, patrzono wilkiem – i to nam pozostało. Wciąż nie chcemy wierzyć, że drugi człowiek (a już zwłaszcza Polak!) może osiągnąć więcej niż my, uczciwą pracą i talentem.

I tacy już jesteśmy – gotowi do krytyki każdego, kto ośmieli się być lepszy od nas. Mieszymy sobie w tym naszym kotle pełnym smolistych myśli, ogrzewanym zawiścią. I tylko w jednym wypadku potrafimy zjednoczyć się w dumie narodowej i wymachiwać jak orężem nazwiskami wielkich Polaków – kiedy obraża nas ktoś z zewnątrz. Polak Polakowi oko wykole zawsze i wszędzie, ale nie będzie Niemiec (ani Anglik, ani Amerykanin, ani nikt inny) pluł nam w twarz! Niestety, ten nasz kompleks sprawił, że w sytuacjach krytyki płynącej z zewnątrz zacietrzewiamy się nad wyraz, a nasze oburzenie – choć solidarne – staje się małostkowe i śmieszne. Może gdybyśmy potrafili zbudować poczucie wartości narodowej, zamiast wytykać palcami tych, co próbują, może nabralibyśmy dystansu do tego, jak postrzegają nas cudzoziemcy.

Pozostawię Was z taką refleksją: pocieszanie siebie, bo inni mają gorzej ma tyle samo sensu, co odmawianie sobie radości, bo inni mają lepiej.

Karla

napisz do autorki
k.hofman@przeглядpiaseczyński.pl

R E K L A M A

EKODOMY
OSIEDLE RAJSKA OSADA

Domy Dla Rodziny na starł

Z działkami od 900 m² w malowniczej miejscowości położonej na granicy Chojnowskiego Parku Krajobrazowego Kąty, ul. Spacerowa

Cena uzależniona od standardu wykończenia: dom bazowy od 450 000 PLN
E: info@rajskaosada.pl
tel. 22 727-10-36 | 697-626-322